

Miejsko-Gminna
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Targowa 5, 59-320 Polkowice
tel. 45-09-01

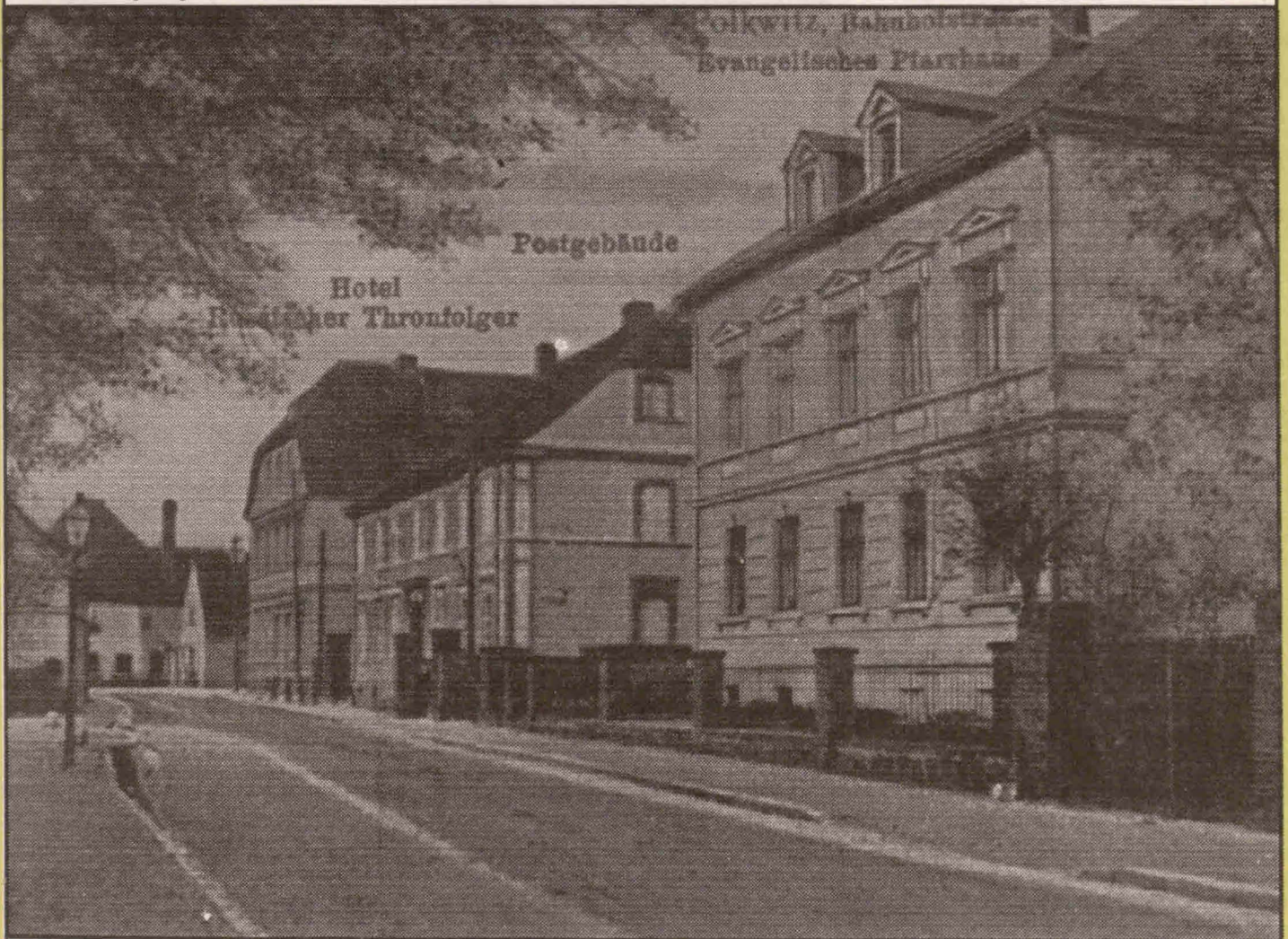


Gazeta Polkowicka

3 (36)

LUTY 1993

CENA: 3000 zł



Ulica Targowa przedstawiona na widokówce z początku XX wieku. Niemieckojęzyczne napisy informują, że w miejscu dzisiejszej biblioteki znajdowała się parafia ewangelicka, w budynku Poradni Wychowawczo-Zawodowej mieściła się poczta, a w nie istniejącym już budynku na rogu Targowej i Głogowskiej był hotel.



Magazyn miedziowy

Centrale związkowe działające na terenie KGHM Polska Miedź SA przesłały na ręce pani premier Hanny Suchockiej i prezydenta Lecha Wałęsy list otwarty, w którym ostrzegają przed podjęciem decyzji w sprawie oddania polskiego przemysłu miedziowego w ręce obcego kapitału. W związku z tym oświadczyli, że uczynią wszystko, aby miedź została polską nie tylko z nazwy. Listu nie podpisała NSZZ „Solidarność”.

Pechowo rozpoczął się nowy rok w lubińskim kombinacie miedziowym.

W ciągu pierwszego tygodnia w kopalniach „Polkowice”, „Rudna” i „Sieroszowice” odnotowano trzy śmiertelne wypadki. Na listę niechlebnych przodowników wpisała się również głogowska huta miedzi.

W związku z wypadkiem w ZG „Polkowice” lokalna prasa wiele miejsca poświęciła wadliwie funkcjonującej górniczo-hutniczej służbie zdrowia. W ponad 30-letniej historii KGHM druga dekada stycznia bieżącego roku zapisała się najbardziej czarnymi zgłoskami.

Odnotujmy z dziennikarskiego obowiązku, że przyczyny zaistniałych wypadków badają

zakładowe zespoły powypadkowe i Okręgowy Urząd Górniczy we Wrocławiu.

Kilkudziesięcio osobowa grupa emerytowanych pracowników dozoru średniego i wyższego KGHM Polska Miedź SA rozpoczęła papierową wojnę z administracją państwową. Zdaniem miedziowych emerytów od dłuższego czasu są oszukiwani przez złotoryjski Zakład Ubezpieczeń Społecznych poprzez nieprawidłowe naliczanie górniczych emerytur.

W kombinacie gościli przedstawiciele australijskiej firmy Western Maining, którzy ponowili ofertę wprowadzenia kapitału w wysokości 500 mln dolarów w ramach tworzenia spółki joint venture.

Dobiegają końca prace przygotowawcze do I Zjazdu Unii Wolnych Związków Zawodowych. Jak dotąd chęć przystąpienia do Unii zgłosiło siedem organizacji związkowych działających w ramach KGHM Polska Miedź SA. Opracowany został już statut i regulamin Zjazdu. Wiadomo również, że siedzibą władz Unii będzie Lubin.

Na zaproszenie polonijnego chóru Wilia, na wileńszczyznę wyjechał 40-osobowy męski górniczy chór kopalni „Lubin”. Podczas siedmiodniowego pobytu śpiewający górnicy koncertowali przede wszystkim w polskich szkołach. Prócz wspaniałego repertuaru śpiewacy

zabrali ze sobą mnóstwo prezentów, wśród których dominowały słodycze i książki dla polonijnych dzieci.

Nadprodukcją tlenu mogą poszczycić się pracownicy HM Głogów II.

Według zgłoszonego projektu racjonalizatorskiego nadwyżki tlenowe mogłyby być dostarczane do wód Odry, co niewątpliwie przyspieszyłoby proces samoczyszczania rzeki. Na realizację tego pomysłu będziemy musieli jednak trochę poczekać, ponieważ aktualnie trwają pierwsze analizy i oceny.

23 stycznia KGHM Polska Miedź SA odwiedził minister ochrony środowiska i zasobów naturalnych Zygmunt Hortmanowicz. Podczas zorganizowanej konferencji prasowej minister odpowiadał na pytania licznie zgromadzonych dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych, stwierdzając między innymi: „...resort zrobi wszystko, aby pomóc zakładom, a szczególnie ludziom tu żyjącym. Będziemy starali się znaleźć środki na realizację podjętych działań...”.

Przypomnijmy, że minister Zygmunt Hortmanowicz to ten sam człowiek, któremu Ruch Wolność i Pokój przyznał tytuł antyekologa 1992 roku oraz nagrodę Diamentowego Gwoźdźca do trumny środowiska.

Redaktor dyżurny
(ale)

Z prac Zarządu Gminy

Zarząd Gminy postanowił uruchomić program prac zmierzających do usprawnienia systemu wodociągowego sieci w mieście. Program obejmowałby:

- opracowanie bilansu zużycia i zapotrzebowania na wodę,
- wykonanie obliczeń hydraulicznych systemu wodociągowego Polkowic,
- opracowanie jednostadiowych projektów technicznych,
- wykonanie harmonogramów remontów kapitalnych modernizacji i rozbudowy wodociągu wraz ze ślepyimi kosztorysami dla poszczególnych etapów realizacji.

◆◆◆

Zarząd Gminy uznaje za konieczne utworzenie w Polkowicach Rejonowego Urzędu Pracy, z związku z tym deklaruje pomoc organiza-

cyjną i finansową polegającą na przydzieleniu lokalu i pomocy w zakupie wyposażenia.

◆◆◆

Zarządowi Gminy została przedstawiona informacja na temat możliwości utworzenia w Polkowicach Liceum Zawodowego Administracji Publicznej. Realizacja tej inicjatywy wymagać będzie przyspieszenia budowy obiektu żywienia wraz i internatem lub przejęcie od ZANAM-u budynku Hotelu Stażysty oraz stworzenie warunków mieszkaniowych dla nowej kadry oświatowej.

◆◆◆

Zarząd Gminy postanowił podjąć partnerską współpracę z Agencją Rozwoju Regionalnego „Arleg” SA w Legnicy, firmą CADIC GOMBERT oraz Fundacją Inicjatyw Społecznych FI-

SE w celu opracowania strategii rozwoju i konkretnych, mających szansę realizacji projektów.

W ramach aktywnej walki z bezrobociem Zarząd podejmuje się opracowania strategii społeczno - ekonomicznej, która ma na celu ukierunkowanie rozwoju gospodarczego regionu. Program ten powinien wspierać inicjatywy lokalne i stanowić integralną część projektu restrukturyzacji województwa.

◆◆◆

Po zapoznaniu się z projektem ustaleń dla planu miasta i propozycją zmiany granic administracyjnych miasta Zarząd postanawia:

- wyłożyć projekt planu do publicznego wglądu w terminie od 15.02 do 8.03.1993 r.,
- skierować temat zmiany granic na posiedzenie Rady Miejskiej w celu podjęcia uchwały o przystąpieniu do konsultacji społecznych w sprawie korekty granic miasta.

D.N.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Polkowicach

5 listopada 1992 roku przy udziale Kierownictwa Izby Przemysłowo-Handlowej w Legnicy oraz w obecności 17 podmiotów gospodarczych zarejestrowanych na terenie gminy powołany został samodzielny Oddział Legnickiej Izby Przemysłowo - Handlowej z siedzibą w Polkowicach. Jednocześnie powołano Zarząd Oddziału w osobach: mgr inż. Henryk Gawrzoł - „Hydrotrans” Polkowice, mgr inż. Daniel Cyganowski - „City-Inwest” Polkowice, Janusz Isztwan - Zakład ogólnobudowlany.

Celem powołanego Oddziału jest zorganizowanie samorządu gospodarczego, reprezentującego interesy małych i średnich przedsiębiorstw z rejonu zachodniej części województwa legnickiego. Równocześnie biuro Oddziału będzie służyć pomocą, radą, promocją i szkoleniem członków Oddziału Izby.

Z drugiej strony rejonizacja siedziby Oddziału nakazuje nam żyć sprawami regionu, uczestniczyć w rozwoju gospodarczym regionu, a przez to współpracować z samorządem terytorialnym. Wybrany Zarząd

Oddziału Izby obrał sobie za cel pierwszorzędny w najbliższych miesiącach utworzenie Biura Oddziału, organizację siedziby Biura, a także wybory uzupełniające Zarządu, oraz rekrutację członków i promocję roli Izby Przemysłowo-Handlowej w środowisku.

Przedkładając Państwu powyższe informacje, mamy nadzieję na współpracę z państwem w zakresie celów, jakie stawia przed sobą statut Izby w Polkowicach, a także ustawa o izbach gospodarczych. Siedziba Oddziału mieści się w bu-

rze „City - Inwest” w Polkowicach przy ulicy Dąbrowskiego 2, telefon 45-20-01 wew.47.

W dniu 29.01.1993 roku o godz. 18⁰⁰ w sali narad Urzędu Gminy Polkowice odbędzie się drugie Walne Posiedzenie Oddziału połączone z wyborami uzupełniającymi do Zarządu oraz omówienie programu działań na I półrocze 1993 roku. Na posiedzenie Zarząd zaprasza wszystkich właścicieli firm lub ich przedstawicieli, oraz wszystkich zainteresowanych ideą Samorządu Gospodarczego Gminy. Wszelkie informacje udziela biuro Zarządu.

Zarząd I.P-H

Poznajemy bliżej swoich radnych



Pani Lilla Żelem jest rodowitą polkowicką. Urodziła się i wychowała w naszym mieście. Tu też przed dwoma laty przyszedł na świat syn Paweł. Mąż pani Żelem jest pracownikiem Zakładów Naprawczych Maszyn. Gdy kandydowała do Rady, była jeszcze niezamężna. Po ślubie i narodzinach syna postanowiła nie przerywać działalności w Radzie. Pogodzenie obowiązków młodej matki z obowiązkami społecznymi nie jest łatwe, przyznaje pani Lilla. Jest to dość męczące zajęcie i czuje się nieco zmęczona. Nie myśli jednak zrezygnować z działalności na rzecz miasta. Zdecydowana jest wytrwać do końca kadencji i działać z niezminiejszą energią. Wyznaje zasadę, że jeśli coś rozpoczyna, musi to wykonać. Po skończonej kadencji zamierza więcej czasu poświęcić rodzinie, a zwłaszcza synowi. Mąż pogodził się z sytuacją, że sporo czasu spędza poza domem.

Pani Żelem jest z zawodu ekonomistką, pracuje w miejscowym Urzędzie na stanowisku kierownika Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego. Ocierając się w pracy o problemy naszego miasta, postanowiła rozwiązywać je na forum Rady.

Pani Żelem działa w Komisji Budżetowej, uznawanej za jeden z trudniejszych

odcinków działania samorządu. Dość bogaty budżet pozwala Polkowicom na podejmowanie szerokich zamierzeń, ale sztuka w tym, jak twierdzi pani Lilla, aby pieniądze wydawać umiejętnie. Tegoroczny budżet zapowiada się również bogato i należy mieć nadzieję, że doświadczenia roku 1992 pozwolą na jeszcze bardziej racjonalne gospodarowanie nim. Ważne jest współdziałanie wszystkich komisji i radnych. Pani Żelem ocenia, że polkowicka Rada po minionych dwóch latach stanowi już dobrze współpracujący kolektyw ludzi.

Dzieląc czas pomiędzy dom, pracę i działalność, chwil na wypoczynek nie ma wiele. Pani Lilla nie ma szczególnego hobby. W wolnych chwilach najchętniej sięga po książkę.



Emilian Stańczyszyn - radny, a jednocześnie dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Miejskiej, rodowity polkowiczaniek, kandydował z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Do dziś pozostaje wierny programowi przedwyborczemu KO. W prywatnym kalendarzu ma zatknięty program z tamtego okresu. Mimo upływu lat pan Stańczyszyn nigdy się z nim nie rozsta-

je. To pozwala mu, jak twierdzi, stale pamiętać o obietnicach danych mieszkańcom i kierunkach działania. Pan Emilian jest zadowolony z zakresu realizacji programu, z którym wystąpił do wyborów. Z wcielanych w życie hasel wylicza: przeciwdziałanie zjawiskom degradacji środowiska, dbałość o zdrowie mieszkańców - tu przykłady można wprost mnożyć - uruchomienie szkolnictwa ponadpodstawowego (wniosek zrealizowany), poszerzenie bazy kulturalnej (prace na ukończeniu), prywatyzacja handlu, czy ogólny rozwój miasta.

Przykłady realizacji widoczne są gołym okiem. Wiele z deklarowanych zamierzeń jest już lub będzie w niedalekiej przyszłości realizowana. Zdaniem radnego Stańczyszyna, najważniejsze dla miasta jest stworzenie odpowiedniej bazy dla przygotowywania kadr niezbędnych we wszystkich dziedzinach. Musimy szkolić kadry, jeśli chcemy myśleć o dalszym, dynamicznym rozwoju Polkowic. Tu jest jeszcze najwięcej do zrobienia, ale już w gronie kolegów rozpatrujemy wszelkie możliwości zasilenia miasta fachowcami.

Dyrektor Stańczyszyn liczy na znaczną pomoc ze strony Kongresu Liberalno - Demokratycznego, w którego szeregach jest wielu wybitnych specjalistów. Poza działaniami na rzecz miasta, wynikającymi z posiadania mandatu radnego pan Emilian pracuje nad rozwojem PGM, który także stanowi część naszego miasta.

Emilian Stańczyszyn jest żonaty i ma dwóch wspaniałych synów. Przez wiele lat żywo interesował się sportem, na który dziś brakuje już czasu. Ma dość ciekawe marzenia, lecz jak sam określa, na dziś nie do zrealizowania. Chciałby podróżować zarówno po kraju jak i świecie w towarzystwie żony i synów. Na razie brak na to czasu i środków.

-jas-



Brasław, 30.12.1992 r.

Nasi drodzy przyjaciele!

Za pośrednictwem „Gazety Polkowickiej” mamy możliwość serdecznie podziękować za prezenty i dary, które dostali brasławczanie od rodaków polkowiczaniek. Dziękujemy, że nie zapomniacie o tym, iż na Wschodzie żyją również Polacy i znacie naze warunki. Otrzymane prezenty były dla dzieci jak jasny promień słońca wśród nocy. Dziękujemy za ten ogromny trud, jaki włożyliście, by sprawić nam radość.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku przesyłamy moc najsłodziejczych życzeń wszystkim Polkowiczaniek, a szczególnie tym wszystkim, którzy byli zaangażowani w organizowanie pomocy dla nas. Niech Pan Bóg da Wam wszystkim szczęście, zdrowie i pomyślność.

W imieniu Związku Polaków na Białorusi: Oddział Brasławicki
Teresa Szakiel
211970 Brasław,
Młodzieżowa 2

Ślubowanie strażaków

W dniu 28 stycznia br. w sali bankietowej ZG „Rudna” w Polkowicach odbyła się uroczystość ślubowania strażaków Państwowej Straży Pożarnej w Polkowicach. Na ceremonię ślubowania przybyli zaproszeni goście w osobach: przewodniczącego Rady Miejskiej i burmistrza Gminy w Polkowicach, dyrektora ZG „Rudna”, komendanta komsariatu policji w Polkowicach, komendanta rejonowego PSP w Lubinie oraz dowódcy jednostki ratowniczo-gaśniczej w Lubinie.

Uczestnicy ślubowania złożyli rotę ślubowania ślubując uroczysto: „...być ofiarnym i mężnym w rato-

waniu zagrożonego życia ludzkiego i wszelkiego mienia z narażeniem życia...”.

Ślubowanie polkowickich strażaków przyjął komendant wojewódzki PSP w Legnicy - mł.bryg.inż. Ryszard Dąbrowa, który w imieniu komendanta głównego PSP na ręce dowódcy jednostki ratowniczo-gaśniczej w Polkowicach wręczył akt powołania Państwowej Straży Pożarnej w Polkowicach.

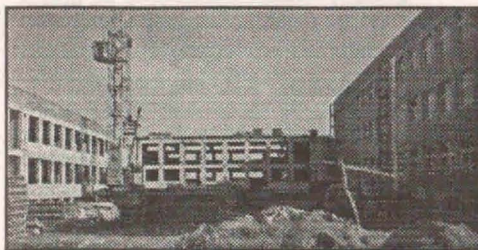
Uroczystość ślubowania zakończono tradycyjną lampką szampana, a zaproszenie goście życzyli strażakom jak najmniej interwencji.

asp. Tomasz Sawicki

Wycieczka radnych

W sobotę 30.01.1993 roku o godzinie 9⁰⁰ radni i zainteresowani pracownicy Urzędu wzięli udział w autokarowym objeździe gminy, celem którego była lustracja obiektów i miejsc, na budowę których przeznaczono pieniądze z budżetu gminy.

Dyrektor PGM z dumą oprowadzał po swoim gospodarstwie, pokazując wystrój gabinetów, zaplecze socjalne oraz miejsce pracy różnorodnych spółek. Wszystkie pomieszczenia utrzymane czysto, schludnie, wyposażone w niezbędne meble. Estetykę gabinetów zakłócają tylko (zdaniem piszącej te słowa) sztuczne, kolorowe kwiaty.



Zespół Szkół na ulicy Skalników stanowią kolejny etap wycieczki. Szkoła jest terenem prac budowlanych. Gabinety lekcyjne bardzo jasne, z typowymi sprzętami, nowymi meblami, jednakowymi w każdej klasie. Okna zaciemnione żaluzjami lub kotarami. Wszystkie klasy do siebie podobne, nie widać śladu bytności gospodarzy, brakuje wytworów pracy uczniowskiej. Wyjątek stanowi gabinet plastyczny, gdzie poza ciekawymi pracami uczniów sztuczne kwiaty na parapetach okiennych zastąpiono prawdziwymi. W całej szkole królują sztuczne kwiaty. Cały obiekt ma być oddany już w lipcu. O docelowym przeznaczeniu wszystkich pomieszczeń jeszcze tak do końca nie zdecydowano. Z ciekawych propozycji wymienię kręgielnię, strzelnicę, salę gier, siłownię, wielofunkcyjną aulę i salę gimnastyczną, co do wielkości której radni mieli wiele zastrzeżeń. Wnioski dotyczące będą możliwości zakubatury sali.

Z dumą oglądano wznoszony kościół katolicki, po terenie którego oprowadzał ksiądz proboszcz. Na podobne obiekty w gminie radni nie żalują pieniędzy.

Poruszając się autobusem po mieście napotymano liczne przeszkody w postaci samochodów parkujących po obu stronach ulic. Najbar-

dziej nieprzejezdna jest chyba ulica 11 Lutego. Nakaz jednokierunkowego poruszania się pojazdów byłby chyba jakimś rozwiązaniem tej sytuacji.

Wielu radnych było niezadowolonych z postępu prac budowlanych w Ratuszu Miejskim. Termin zakończenia robót w pierwotnym planie przewidziany był na koniec 1992 roku, z uwagi jednak na rozszerzony zakres prac renowacyjnych przesunięto termin na II kwartał 1993 roku. Do chwili obecnej gmina przeznaczyła 10 mld złotych. Prace wykończeniowe pochłonęły jeszcze ponad 20 mld. Pracują tu specjaliści z Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków Wrocław. W sobotę na placu budowy nie było nikogo. Zaniepokojeni zbyt wolnym tempem wykonywanych prac radni zapowiedzieli swój udział w najbliższym radzie koordynacyjnej.

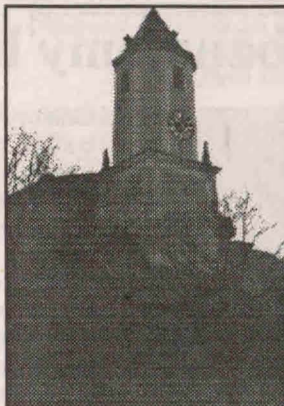
Na 30 września przewidziano zakończenie prac w pierzei wschodniej Rynku. Stanie tu 31 budynków mieszkalnych. Postępujące prace budowlane widoczne są gołym okiem. Miejsmy nadzieję, że terminy zostaną dotrzymane.

Kino „Skarbnik” zmieniało już kilkakrotnie swoich właścicieli. Ostatnia wersja mówi, że



zostanie włączone do „Impresji”. Wnętrze kina nie wzbudziło zachwytu w oczach radnych. Krytycznie oceniono balustrady z lastrica, działające widownię od salek kawiarnianych. Być może planowany artystyczny wystrój zmieni ponury wygląd pomieszczeń.

54 mieszkania liczy wybudowany budynek na peryferiach miasta - mieszkania dla najbiedniejszych. Jest to jedyne możliwe rozwiązanie dla tych, którzy nie mają zamiaru opłacać należ-



ności mieszkaniowych i są ciężarem z powodu swego zachowania dla rodziny i najbliższych. Nie dokonano jeszcze imiennych przydziałów, lecz władze miasta posiadają wstępne rozzeznanie. Przewidziano w przyszłości adaptowanie na podobne cele jeszcze dwóch bloków stojących w pobliżu. Pracownicy socjalni będą tu mieli wiele do zrobienia. A może zawczasu jedno pomieszczenie przeznaczyć dla pracownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej?

Radni zwrócili uwagę na brak segregacji odpadów w chwili składowania ich na wysypisku. Jak zapewnił dyrektor PGM-u, do segregacji zatrudnione są 2 dorosłe osoby. Podczas naszych odwiedzin zastaliśmy dwóch nieletnich chłopców wyszukujących makulaturę. Przy niesprzyjającej pogodzie sortowanie byłoby niemożliwe nawet dla osób dorosłych. Czy nie należałoby pomyśleć o jakimś zadaszeniu wysypywanych odpadów? Po co mieszkańcy Polkowic namawiani są do grupowania i oddzielania śmieci w kontenerach, skoro potem na wysypisku są one mieszane?

W niedalekiej przyszłości Polkowice Dolne będą należeć do miasta. Na razie wychodząc na przeciw oczekiwaniom mieszkańców wznoszona jest świetlica, która będzie stanowiła centrum kulturalne, lub jak kto woli gminny ośrodek kultury.

Pomimo minusowej temperatury prace przy wznoszeniu obiektu były prowadzone. Radni mieli wątpliwości, czy kładzione w takich warunkach tynki długo wytrzymają?

Wyremontowany Gminny Ośrodek Kultury w Sobinie podczas naszej wizyty świecił pustkami. Na sali imprezowej przygotowywano stoły do spotkania dorosłych mieszkańców przy opłatku.

Stojący opodal budynek Ochotniczej Straży Pożarnej w całej swej okazałości może napawać dumą wszystkich, którzy przyczynili się do jego wybudowania. Projektant zapomniał tylko o alarmie.

W Moskarninie firma Henryka Gawrzoła wykonała w przeciągu 1,5 miesiąca boisko, które chciałaby mieć nie jedna szkoła w mieście. Po raz któryś już z kolei „Gawrzoł” udowodnił swoją fachowość. Lustrację obiektów zakończono o godzinie 17⁰⁰.

Opinie i uwagi radnych spisała:

Anna Chmielecka-Budzan

Jest dobrze, ale może być lepiej

Zakończono konkurs „Gmina ładna, czysta i przyjemna”. Rozdano nagrody, a jak nas widzą inni? Po odpowiedź udałam się do Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lubinie. Poprosiłam o podsumowanie calorocznych kontroli różnych placówek na terenie miasta i gminy.

Objęto nadzorem 146 obiektów: sklepy, kioski spożywcze, restauracje, stołówki, bufety pracownicze, piekarnie i ciastkarnie, pijalnie piwa, punkty wypiekające pizzę. Generalnie stan sanitarny

placówek żywnościowych zlokalizowanych na terenie miasta i gminy jest zadowalający. Remonty przeprowadzane w obiektach są zgodne z potrzebami.

W stosunku do lat ubiegłych znacznie zmniejszyło się zamyślenie i zarobaczywienie obiektów. Produkcja żywności w nadzorowanych zakładach odbywa się zgodnie z wymogami sanitarnymi. Niechlubny wyjątek stanowią: piekarnia pana Jańczaka, bar „U Maxa” i restauracja „Gucio”. Obiekty te ze względu na zły stan

sanitarny zostały zamknięte.

Dużym osiągnięciem Gminy jest zaopatrzenie wsi w wodę bieżącą, ma to szczególne znaczenie dla higieny i z pewnością wywrze dodatni wpływ na czystość w obejściach gospodarskich oraz ułatwi utrzymanie właściwej higieny w handlu i usługach.

Najwięcej problemów przysparzają toalety przy reatauracjach, pijalniach piwa, a przecież są one wizytówką naszego miasta, świadczą o kulturze społeczeństwa. Do najgorzej utrzymanych należą WC przy restauracji „Gucio”, „Diagonala”, bar „U Maxa”, pijalnia piwa w Polkowicach

Dolnych i w Polkowicach na ulicy Małej.

Kontrolą warunków pracy, warunków socjalno - sanitarnych oraz stanu sanitarnego posesji objęto 21 zakładów pracy. Dokonano 57 kontroli, wydano 48 decyzji, 6 upomnień, 2 postanowienia o nałożeniu grzywny na kwotę 1 300 000 złotych, oraz 32 decyzje o stwierdzeniu choroby zawodowej u pracowników następujących zakładów: PBK, MICON, KGHM Polska Miedź SA oddziały - Zakład Robót Górniczych, Zakłady „Polkowice”, Zakłady Górnicze „Rudna”, „Sieroszowice”, Zakłady Naprawcze Maszyn.

Jest to materiał interwencyjny, a historia, którą zamierzam przedstawić będzie krótka, mająca jedynie wywołać odpowiednią reakcję. Nie muszę chyba nikomu uświadaczać, że zależy mi, jak i bohaterom mojej opowieści, na reakcji pozytywnej. Historię tę dedykuję prezesowi polkowieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum”.

Dawno, dawno temu w pewnej kamienicy przy ulicy Lipowej rozpoczęła się, narastająca z każdym rokiem, gehenna jej mieszkańców. Do chwili wprowadzenia się jednego z nich pozostałym żyło się się isticie sielsko i anielsko. 19 października 1981 roku do kamienicy przy ulicy Lipowej 14/8 wprowadził się Mieczysław Z. Jak zwykle w takich przypadkach nowy lokator został wzięty „pod lupę” przez pozostałych sąsiadów. Początkowo sądzono, iż jest normalnym, podobnym do innych, lokatorem. Szybko jednak przekonali się, że jest zupełnie odwrotnie.

Spośród licznej korespondencji lokatorów z Lipowej, w jednym z pism wystosowanych przez Komendę Rejonową Policji w Polkowicach stwierdzono między innymi „...w mieszkaniu przy Lipowej ... faktycznie często gromadził się element policyjnie podejrzany oraz często odbywały się w tym mieszkaniu libacje alkoholowe. Potwierdzeniem powyższych faktów są odnotowane interwencje Policji oraz skierowane wnioski do Kolegium ds. Wykroczeń zarówno na Mieczysława Z. jak i uczestników libacji, którzy w sposób rażący zakłócili porządek i spoczynek nocny mieszkańców klatki schodowej...”

Sytuacja zmieniła się jak w przysłowiowym kalejdoskopie, ale tylko w odniesieniu do spokojnej części lokatorów. Robili co mogli. Licząc na lepsze, zamieniali się nawet mieszkaniami, sądząc, że odniesie to jakiś wpływ na Mieczysława Z. Za wszelką cenę chcieli uniknąć brudu, smrodu, infekcji, nie mówiąc o jakichkolwiek zatargach z nie-

proszone gośćmi. Wiadomo jednak, jak to jest w małych, kamienicznych społecznościach. To tak, jak z pewną częścią ciała, która bez względu na obrót głową, zawsze pozostaje z tyłu.

Smrodem przenikały wszystkie mieszkania. Życie stawało się koszmarem. Nie pomagały dezynfekcje i rozmowy z panem Mieczysławem. Nie odnosiły również żadnego skutku interwencje policji. Pijackie burdy, libacje i awantury wzmagaly się z

„Pałacyk” przy Lipowej

dnia na dzień. Podejrzany „element polkowiecki” uznał lokal przy ulicy Lipowej za swój. Ściągał nawet do niego przez okres przebywania pana Mieczysława w Zakładzie Karnym.

Ostatnio sprawa nabrała „rumieńców”. Po licznych interwencjach mieszkańców tego bloku wreszcie sprawą zainteresowała się Spółdzielnia Mieszkaniowa. „...W wyniku przedsięwziętych działań komisja powołana przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Cuprum” w Polkowicach w dniu 19 czerwca 1991 roku przy udziale przedstawiciela Komisariatu Policji w Polkowicach dokonała zabezpieczenia i opieczętowania mieszkania przy ulicy Lipowej do chwili podjęcia ostatecznej decyzji w tej sprawie...”

Na tę ostateczną decyzję, która pozwoli mieszkańcom z Lipowej normalnie egzystować w swoich lokatorskich domostwach, przyjdzie im chyba jeszcze długo poczekać.

Nie zrażając się trudnościami administracyjnymi twarzą napierali na wszystkich, którzy mogliby pomóc w zakończeniu tej przykłej sprawy. Zda-

niem pokrzywdzonych mieszkańców sprawę wstrzymuje z niezrozumiałych dla nich względów, prezes Spółdzielni, który każdorazowo zbywa pententów z Lipowej twierdząc, że załatwienie sprawy utrudnia burmistrz miasta, to znowu jego zastępca, czy - co pojawiło się w ostatnich dniach - cytując: „jeśli będzie decyzja sądu o eksmisję, sprawę załatwię ku zadowoleniu zainteresowanych”.

W tym miejscu muszę państwu powiedzieć, że po interwencji (nie wiem, której z kolei) lokatorów, Spółdzielnia Mieszkaniowa oddała sprawę do sądu rejonowego w Lubinie. Satysfakcjonująca decyzja zapadła 12 stycznia br., nakazując dokonanie eksmisji.

I krótkie podsumowanie

Mieczysław Z. nadal okupuje lokal przy ul. Lipowej. Nazywany jest przez współziomków „hrabią”. Nawiedzają go z systematyczną częstotliwością „księżęta”, „księżniczki” i spore ilości tak zwanych pacholców. W „pałacyku” przy Lipowej wszystko po staremu. Burdy, awantury, pijaństwa i libacje. Do totalnego brudu i smrodu doszła jeszcze obawa spokojnych lokatorów o...bezpieczeństwo swoje i dzieci.

W tej krótkiej opowieści nie wspominałem o wielu innych ekscesach typu dzikie podłączanie się do gazu za pomocą dętki rowerowej, palenie ognisk w mieszkaniu Pana Hrabiego i wielu, wielu innych.

Jedynie co zastanawia, to brak wyobraźni ze strony...Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej, która (nie wierzę, aby nie znalazła powyższych faktów) pozwoliła na tak lekceważący stosunek swoich „sił roboczych” do pragnących żyć w ciszy i spokoju lokatorów z ulicy Lipowej.

Mam nadzieję, że z lepszym skutkiem będziemy mogli powrócić do sprawy, która oby jak najszybciej, znalazła swoje szczęśliwe zakończenie.

Andrzej Lech

Decyzje administracyjne zobowiązują m.in. zakłady pracy do systematycznej kontroli poziomu natężenia i stężenia czynników szkodliwych dla zdrowia występujących na stanowiskach pracy, a w przypadkach przekroczenia dopuszczalnych norm, do ich obniżenia. Zakłady pracy zobowiązane są do zapewnienia załogom właściwego zaplecza socjalno-sanitarnego, zabezpieczenia i wyposażenia w odzież roboczą, środki ochrony osobistej, zapewnienia świadczeń w zakresie badań wstępnych, okresowych i specjalistycznych.

W czasie przeprowadzanych wizytacji w nadzorowanych zakładach nie stwierdzono rażących uchybień w zakresie bieżącego stanu sanitarnego. Dział Higieny Pracy Dzieci i Młodzieży nadzorował placówki oświatowe i opiekuńcze. Stan sanitarny tych placówek oceniono na zadowalający. W roku 1992 przeprowadzono remonty we wszystkich przedszkolach i żłobkach. Wyposażono je w meble i niezbędny sprzęt. Trwają prace nad zagospodarowaniem i wyposażeniem placów zabaw. W szkołach podstawowych wykonano niezbędne remonty. W SP-1 zakupiono nowoczesne, regulowane i dostosowane do wzrostu dzieci ławki i stoliki, a w pomieszczeniach WC podłączono ciepłą wodę. Szkoły Podstawowej w Tarnówku i Suchej

Górnej podłączono do wodociągu publicznego, a w Suchej Górnej wykonano remont kapitalny sanitariatów. Tworzą prace nad zagospodarowaniem terenów przyuczulonych. Poprawiły się warunki w oddziale przedszkolnym w Nowej Wsi, gdzie adaptowano pomieszczenie na sanitariaty.

Polepszone warunki nauki w SP-3, przenosząc LO i ZSZ do nowego obiektu. Jedynie w szkole w Jędrzychowie warunki sanitarno - techniczne nie są najlepsze (szkoła mieści się w czterech budynkach).

Podsumowując wyniki kontroli placówek pod względem technicznym i sanitarnym w mieście i gminie Polkowice są one w najlepszym stanie w porównaniu do innych, objętych nadzorem. Pomocy medycznej mieszkańcom udzielają trzy placówki zdrowia: Przychodnia Rejonowa mieszcząca się w 4 budynkach, tj. przy ul. Skalników, przy ul. Spółdzielczej, ul. Zachodniej i w wydzielonym pomieszczeniu przychodni górniczej. Budynek przy ulicy Zachodniej przeznaczony jest do kapitalnego remontu, wymaga wzmocnienia stropu, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej, odnowienia pomieszczeń, wymiany instalacji elektrycznej i kanalizacyjnej. Odbremontowano częściowo budynek przy ulicy Spółdzielczej i niektóre pomieszczenia przy ulicy Skalników. Kontrole nie wykazały

uchybień natury sanitarno - porządkowej. Wyposażenie służby medycznej w niezbędny sprzęt i narzędzia medyczne oraz środki dezynfekcyjne jest dobre. Budynek przychodni górniczej wymaga wymiany stolarki okiennej oraz remontu niektórych pomieszczeń zakładu rehabilitacyjnego (sauny i sali ćwiczeń).

Wodociągi ZG „Polkowice” i ZG „Rudna” zaopatrujące miasto w wodę uznano za dobre pod względem chemicznym i bakteriologicznym. Próby wody z obu wodociągów są pobierane i badane co miesiąc. W 1992 roku uległ poprawie stan zaopatrzenia wiosek w wodę. Zwodociągowano wsie Sucha Górna, Kazimierzowa, Trzebcz, Guzice, Żuków, Żelazny Most, Pieszkowice, Dąbrowa - dostarczając wodę z wodociągu ZG „Rudna”.

Wodociąg zakładowy ZG „Polkowice” zaopatruje w wodę Polkowice Dolne, Sobin, Jędrzychów.

Na terenie miasta działają trzy baseny: rehabilitacyjny po kapitalnym remoncie, w SP-3, (obecnie) w remoncie oraz basen kąpielowy letni, który znajduje się w dobrym stanie technicznym.

Siedem hoteli pracowniczych w Polkowicach znajduje się w dobrym stanie technicznym i sanitarnym. Wyjątek stanowi hotel D-3, który otrzymał decyzję odnowienia pomieszczeń. „Zajazd” będą-

cy zarówno restauracją jak i hotelem jest estetycznie i czysto utrzymany.

Stan sanitarno - porządkowy niektórych zakładów fryzjerskich budzi wiele zastrzeżeń. Niewłaściwą dezynfekcję narzędzi stwierdzono w zakładzie „Praktyczna pani” przy ulicy Kominka. Sporadyczne niedociągnięcia zdarzały się w zakładach prywatnych przy ulicy 3-Maja.

Otworzony niedawno Salon Odnowy Biologicznej w Rynku należy wyróżnić ze względu na stan sanitarny. Znajdują się tu solarium, gabinet kosmetyczny i sklep z kosmetykami.

W Polkowicach są dwie toalety publiczne: przy ulicy Kominka i na hali targowej. Pomieszczenia są wykafelkowane, w umywalkach jest bieżąca ciepła i zimna woda oraz ręczniki do jednorazowego użytku. Targowiska podzielone jest na dwie części, jedna wybetonowana i ogródzona, druga tylko utwardzona szlaką. Odpady gromadzi się w kontenerach i opróżnia na bieżąco, wywożąc na wysypisko. Teren targowiska sprząta się na bieżąco, a w halach jak i na placu ustawione są kosze na śmieci. Nadzór nad prawidłową eksploatacją wysypiska śmieci sprawuje Urząd Gminy.

(ach)

Sesje Rady

21 stycznia o godzinie 12⁰⁰ przewodniczący Rady Miejskiej pan Mirosław Zaguła po stwierdzeniu kworum otworzył 34 sesję. Po ustaleniu porządku obrad dziewięciu radnych skierowało szereg pytań do Zarządu:

„Kiedy zostaną zakończone prace wykopywane na Osiedlu Sienkiewicza; jaka jest przyczyna wstrzymywania wyjazdu dzieci do „zielonych szkół”; na jakim etapie znajduje się telefonizacja gminy; czy przekazano sumę 100 mln na konto rad sołeckich celem zakupu materiału siewnego?”

Radny Mateusz Bogacki zwrócił uwagę na bezmyślnie wykonywane wykopy bez odpowiedniego zabezpieczenia na ulicy Skrzetuskiej oraz wzdłuż SP-1.

Władysław Lipowicz zaproponował, aby ulicę 11-Lutego zrobić ulicą jednokierunkową.

Pani J. Sejud wyraziła swoje niezadowolenie z powodu pominięcia Komisji Zdrowia w negocjacjach z Lekarzem Wojewódzkim na temat form i sposobów przejścia przez gminę służby zdrowia. *„Mam odczucie, - powiedziała - że zdrowiem mieszkańców zajmuje się tylko Komisja Zdrowia i nikt więcej”.*

W imieniu Zarządu odpowiedzi na postawione pytania udzielił Przemysław Walczak. Podjęcie uchwały w sprawie zmian w składach osobowych komisji stałych Rady poprzedziło zgłoszenie nowych kandydatur, które w wyniku głosowania zostały przyjęte. Do Komisji Sportu przyjęto pana Stefana Mikulaka i Henryka Kwaśnikowskiego. Do Komisji Oświaty - pana Michała Leńczuka. Do Komisji Gospodarki Gminnej, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego - pana Jana Bytniewskiego.

Podjęto również uchwałę w sprawie uzupełnienia składu Rady Nadzorczej PZOZ. 21 głosami za i 2 wstrzymującymi się przyjęto zgłoszone kandydatury: pana Jerzego Kielocha, Leopolda Górala, Bronisławy Gołąb, Stanisława Sz wajko.

Projekty uchwał w sprawie stawek podatków i opłat przedstawiła zebrany na sesji pani Danuta Krawiec - skarbnik Gminy. 18 głosami za przy 2 wstrzymujących się podjęto uchwałę w sprawie stawek podatku od nieruchomości. Roczna stawka podatku od nieruchomości w 1993 roku będzie wynosiła:

- od budynków mieszkalnych lub ich części 979 złotych od 1m² powierzchni użytkowej,
- od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością inną niż rolnicza lub leśna oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej 36 920 zł od m² powierzchni użytkowej,
- od budowli 2% ich wartości.

W pełnym brzmieniu uchwała zostanie przedstawiona przez rozplakatowanie. Wspomnę tylko, że zwolnione od podatku będą budynki zajęte przez placówki oświatowe, kulturalne, opiekuńcze, użyteczności publicznej, Straż Miejską, cmentarze, remizy strażackie, czynne obiekty sportowe, budynki PKP, Urząd

Gminy. Zwolnienia nie dotyczą nieruchomości lub ich części wykorzystanych na działalność gospodarczą.

Roczny podatek od posiadanych psów ustalono na 97 tysięcy złotych rocznie. Renciści i emeryci mają obniżony podatek o 50% stawki podstawowej. Podatek jest płatny z góry bez wezwania, w terminie do 30 marca. Inkasentem jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Cuprum” w budynkach administrowanych przez spółdzielnię, zaś sołtysi na terenie wiejskim.

W projekcie uchwały w sprawie obniżenia stawek podatku od środków transportowych, na wniosek Komisji Budżetu i Finansów, Komisji Gospodarki Gminy, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz Rozwoju Wsi i Rolnictwa, skreślono paragraf mówiący o obniżeniu podatku o 50% dla samochodów posiadających katalizatory spalin. W środowisku, - zdaniem autora tej relacji - gdzie leczone są dzieci na podwyższony poziom ołowiu we krwi, taka decyzja zdumiewa i na pewno nie zachęca posiadaczy samochodów do montowania drogich katalizatorów spalin.

Bez poprawek zatwierdzono uchwałę w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta, oraz zwolnienia od podatku rolnego użytków rolnych, na których zaprzestano produkcji rolnej.

Nie było uwag radnych do przedstawionego przez burmistrza gminy sprawozdania z wykonania uchwał RM i działalności Zarządu między sesjami. O wynikach rozmów prowadzonych z Lekarzem Wojewódzkim w sprawie ustalenia warunków przejścia przez gminę służby zdrowia poinformował kierownik Wydziału Oświaty Jerzy Stefaniak. Zatwierdzenie porozumienia poprzedziła kilkuminutowa przerwa, w czasie której Komisja Zdrowia ustaliła swoje stanowisko na temat aneksu do porozumienia. Porozumienie zatwierdzono 22 głosami przy 2 wstrzymujących się. Wojewoda przekazał gminie jako zadanie zlecone wykonanie zadań dotyczących ochrony zdrowia, realizowanych przez Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej. Przekazujący zobowiązuje się do zabezpieczenia (w okresie obowiązywania porozumienia) funduszy plac dla wszystkich pracowników zespołu wg limitu zatrudnienia i plac na dzień 31.12.1992. Porozumienie może być wypowiedziane przez każdą ze stron i podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym województwa.

Zatwierdzono statut Fundacji Rolnej „Plon”, projekt którego opracował 5-osobowy zespół prowadzony przez burmistrza gminy w składzie: Jan Bytniewski - przewodniczący Komisji Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Jerzy Trzeciak - radca prawny, Michał Jurczak - doradca Ośrodka Doradztwa Rolniczego oraz Janina Samborska-Suchodolska - kierownik Wydziału Rolnictwa. Celem tej fundacji jest wykorzystanie możliwości produkcyjnych w rolnictwie i przetwórstwie płodów rolnych oraz wykorzystanie mocy przerobowych wszystkich podmiotów gospodarczych działających na terenie gminy. Fundacja będzie również wspierać w miarę możliwości inicjatywy lokalne w celu ochrony środowiska naturalnego. Organami Fundacji są: Rada, Zarząd i Komisja Rewizyjna. W skład Rady zaproponowano na sesji RM siedem osób: Witolda Bellera, Emiliana Stańczyszyna, Jana Hanulę,

Michała Leńczuka, Stefana Mikulaka, Henryka Kwaśnikowskiego i Jana Bytniewskiego.

W celu zwiększenia środków na realizację zadań statutowych Fundacja może prowadzić działalność gospodarczą i w tym celu tworzyć zakłady gospodarcze, przedmiotem działalności których może być produkcja pasz, żywności pod osłonami, materiałów budowlanych, melioracyjnych, zaopatrzenie w środki produkcji rolnej.

Po wysłuchaniu projektu uchwały w sprawie zasad dokonywania oceny kwalifikacji pracowników samorządowych mianowanych, przedstawionego przez sekretarza Gminy - Andrzeja Tatuśko, odbyła się ożywiona dyskusja na temat celowości oceniania pracowników Urzędu. Dyskusję przerwano na wniosek radnego Edwarda Bieguna, który przypominał, że uchwała ma charakter obligatoryjny, w związku z tym rozmowa na ten temat jest bezcelowa.

Do projektu uchwały przedstawionego przez kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej Barbarę Andrzejewską w sprawie ustalenia odpłatności za usługi opiekuńcze, komisje zgłosiły szereg zastrzeżeń. W związku z tym na wniosek E. Bieguna, występującego w imieniu Komisji Budżetu i Finansów, projekt uchwały wycofano celem poprawienia, przygotowania i przedstawienia na następnej Sesji Rady.

Do projektu budżetu na rok 1993 wprowadzono szereg zmian:

- na zakup drabiny strażackiej przeznaczono kwotę 2,50 mln zł,
- dofinansowano zakup sprzętu medycznego: głowicy reaktywnej gastroscopów, 4 stanowisk stomatologicznych firmy Ritter kwotą 481 mln złotych,
- dla oddziału chirurgii dziecięcej w Głogowie przeznaczono 100 mln złotych,
- na remont basenu w SP-3- przeznaczono 280 mln złotych,
- Polkowskiej Telewizji Kablowej przyznano 630 mln złotych oraz udzielono pożyczki w wysokości 1 500 mln. Termin spłaty pożyczki wraz z należnymi odsetkami w okresie od 1 marca do 30 listopada 1993 roku.

Anna CHmielecka-Budzan

Podziękowanie

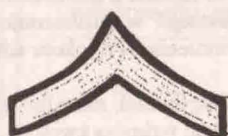
W imieniu polkowskich strażaków chciałbym podziękować Radnym oraz Zarządowi Miasta i Gminy w Polkowicach za powzięcie uchwały w sprawie dofinansowania ze środków finansowych samorządu gminy zakupu nowoczesnego samochodu pożarniczego z trzydziestometrową drabiną mechaniczną na potrzeby Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Polkowicach.

Dowódca Jednostki
asp. Tomasz Sawicki

Stopnie Straży Miejskiej

Pracując od początku istnienia Straży Miejskiej w Polkowicach, tj. od 15 maja 1991 roku, byłem świadkiem wielu, często zabawnych historii mających związek z nazewnictwem naszych stopni służbowych. Często nazywano mnie sierżantem, inspektorem, posterunkowym lub ogniomistrzem, bo i taki miałem przypadek.

Nie chcąc w przyszłości być mylonym ze strażakiem, podaję w kolejności nasze stopnie, których srebrzyste hafty nosimy na rękawach. Pierwszym jest stopień kandydata, który po roku służby zamienia się w aplikanta - obydwaj nie mają przewidzianych oznaczeń. Kłopot z naszymi dystynkcjami na rękawy mają już młodszy patrolowi i od nich zacznę:



mł. patrolowy



patrolowy



starszy patrolowy



instruktor



starszy instruktor



mł. oficer operacyjny



oficer operacyjny



podbrygadier



starszy oficer operacyjny



brygadier

Funkcjonariusze Straży Miejskiej od stopnia mł. oficera operacyjnego do brygadiera noszą czapkę z podwójnym galonem na daszku.

(bp)

Co jest z tą Wiselką?

W ostatnich dniach ubiegłego roku spotkałem się z kilkoma pytaniami ze strony wyborców na powyższy temat. Jedno z nich brzmiało: „Czemu miał służyć program przedstawiony w Polkowickiej Telewizji Kablowej na temat Wiselki i o co w nim chodziło?” Kolejne zaś: „Jak rozumieć artykuł w „Gazecie Polkowickiej” pt. „Wiselkagate?!” Muszę przyznać, że udzieliłem odpowiedzi wymijającej. Jednak po dokładnym zapoznaniu się ze sprawą pragnę przedstawić problem Wiselki w niniejszym artykule.

Wiosną ubiegłego roku zdecydowano o zorganizowaniu konkursu ofert na prowadzenie akcji „zielone szkoły” w naszej gminie. Do Urzędu Gminy spłynęło ponad 50 ofert z całej Polski. W miesiącu czerwcu specjalna komisja d/s wyboru ośrodka wybrała spośród nadesłanych ofert siedem. Do ofert tych (na specjalne życzenie pracownika urzędu) dołączono ofertę Wiselki. Pod koniec czerwca podjęto decyzję, że wyborem jednej z tych ofert zajmie się powołana spośród Komisji Zdrowia i Oświaty grupa osób, która przeprowadzi lustrację ośrodków w terenie. Termin lustracji został ustalony na 29 czerwca 1992 roku, jednak z bliżej nie określonych przyczyn został przesunięty na dzień 8 lipca 1992 roku, co spowodowało, że osoby mające pojechać na lustrację w tym terminie nie dysponowały wolnym czasem. Okazało się jednak, że to wcale nie jest żaden problem i w

nowym terminie w Polskę wyjechała grupa w składzie trzech pracowników urzędu. Wynikiem tego wyjazdu było wybranie jako ośrodka na „zielone szkoły” Wiselki stosunkiem głosów 2:1. Oferta Wiselki z kwotą 1mln 995 tysięcy złotych wzięła górę nad takimi ofertami jak: dom wczasowy „Kolejarz” w Jarosławcu na 1mln 785 tysięcy złotych, ośrodek Sanatoryjno-Wczasowy „Unital” w Mielnie za 1mln 680 tysięcy złotych, ośrodek „Baltik-Alka” w Ustroniu za 1mln 785 tysięcy złotych, ośrodek „Cechsztyń” w Ustroniu za 1mln 638 tysięcy złotych. Dzieci polkowickich szkół w dalszym ciągu wyjeżdżały więc do Wiselki.

Pod koniec trwania pierwszego turnusu grupa rodziców odwiedziła swoje pociechy. Wizyta ta zaowocowała skargą złożoną w Urzędzie Gminy w Polkowicach. Skarga dotyczyła różnicy w standardzie zakwaterowania w dwóch różnych budynkach. W związku z tym w ośrodku złożyla wizytę specjalnie powołana w tym celu komisja w składzie: pracownik urzędu, przedstawiciel Komisji Zdrowia, przedstawiciel Komisji Oświaty, kierownik następnego turnusu, rodzice dzieci przyszłego turnusu, trzech przedstawicieli rodziców dzieci składających skargę, pracownik Polkowickiej Telewizji Kablowej.

Komisja ta uznała skargę rodziców za zasadną, wskazała jednocześnie na niecisłość zarzutów rodziców tylko w nielicznych przypadkach.

Jeden z członków tej komisji stwierdził wręcz „...proszę państwa, tutaj cuchnie”. Zdziwiłem się więc, kiedy w Gazecie Polkowickiej przeczytałem „...komisja potwierdziła, że zdecydowana większość zarzutów zamieszczonych w skardze była bezpodstawna”. Przed wyjazdem następnej grupy dzieci zorganizowano spotkanie zainteresowanych rodziców z komisją interwencyjną. Na spotkaniu tym przedstawiono dwa filmy: jeden nakręcony przez rodziców, a drugi przez Polkowicką Telewizję Kablową.

Filmy te w tak oczywisty sposób uzasadniały skargę rodziców, że po obejrzeniu ich rodzice dzieci, które miały mieszkać w starym budynku zdecydowali o pozostawieniu pociech w domu. Dzieci więc pozostały w Polkowicach. W kolejnym turnusie część dzieci mieszkała w starym budynku, oczywiście już po niższej cenie. To był jedyny skutek działań komisji interwencyjnej w Wiselce. W końcu jednak okazało się, że to nie była żadna komisja tylko turystyczny wyjazd nad morze ufundowany przez wiadomo kogo.

Wracając więc do pytań postawionych na początku artykułu, to:

- na filmie pokazywanym przez Polkowicką Telewizję Kablową wcale smrodu w ośrodku „Bielik” nie widać,
- zgadzam się z myślą autora artykułu w „Gazecie Polkowickiej” „...wtedy zrozumiałem, że czas kończyć ten felieton, gdyż sprawą tą, być może nie dziennikarz (radny W.L.) powinien się zająć”.

Radny Władysław Lipowicz

Kombinackie wyjaśnienia

Wolę Zarządu KGHM Polska Miedź SA jest przeprowadzenie procesu restrukturyzacji i prywatyzacji miedzianego przedsiębiorstwa przy minimalizacji kosztów społecznych - stwierdził prezes Zarządu Piotr Kaczyński w piśmie skierowanym do Unii Wolnych Związków Zawodowych, będącym odpowiedzią na liczne pytania i zarzuty stawiane Zarządowi SA przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedzianego. W poprzednim numerze prezentowałem poważniejsze zarzuty i pytania, na które dziś spróbuję dać odpowiedź. Pierwsza z nich dotyczy zasad kreowania w bieżącym roku

środków na wynagrodzenia

Zarówno rząd RP jak i Ministerstwo Finansów nie określiło jeszcze szczegółowych zasad dotyczących środków na wynagrodzenia w 1993

roku. Ich brak uniemożliwia dokonanie odpowiednich przeliczeń, pozwalających na określenie maksymalnie możliwego wzrostu wynagrodzeń w KGHM Polska Miedź SA w bieżącym roku.

Aktualnie kontynuowane są negocjacje między centralami związkowymi a rządem na temat uzgodnienia jednolitych mechanizmów kreowania środków na wynagrodzenia dla wszystkich jednostek gospodarczych w kraju. Po wprowadzeniu tych zasad w życie Zarząd niezwłocznie opracuje system polityki płacowej w przedsiębiorstwie i przedstawi go do zaopiniowania organizacjom związkowym.

Tajemnicą poliszynela jest to, że w oczekiwaniu na - jak to określa oficjalny komunikat - „określenie zasad” wszyscy z niecierpliwością oczekują na szybkie wypłacenie jednorazowej

pomocy socjalnej.

Zakładowe fundusze socjalne i mieszkaniowe zostaną zasilone - jak zapewnia prezes Piotr Kaczyński - po zatwierdzeniu przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych podziału zysku za rok 1992 kwotami umożliwiającymi realizację jednorazowej pomocy socjalnej. Zasady wypłaty tej pomocy pozostaną w gestii poszczególnych oddziałów i działających w nich organizacji związkowych.

Jedyny warunek Zarządu dotyczący wspomnianych wypłat socjalnych to obowiązek zachowania zasady 3 i 6-krotności - dodaje prezes Kaczyński - aby nie spowodowały one sankcyjnego popiwku. Wysokość jednorazowej wypłaty pomocy socjalnej będzie zgodna z ustaleniami wynikającymi z podpisanego w październiku ubiegłego roku „Porozumienia i Protokołu uzgodnień”.

Najwięcej pytań i wątpliwości, nie tylko ze strony związkowców, nadal wzbudza kwestia

Papierowa wojna emerytów

Pod koniec ubiegłego roku ponad stuosobowa grupa emerytowanych pracowników dozoru średniego i wyższego KGHM Polska Miedź SA zwróciła się z wnioskiem do posłów Komisji Polityki Społecznej o niezwłoczne rozpatrzenie zgodności Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin z interpretacją tejże Ustawy przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych poprzez swoją interpretację pozbawił emerytów i rencistów KGHM większości nabytych praw wynikających z emerytury górniczej, co w konsekwencji oznacza, że większość z nich otrzymała emeryturę bądź rentę przeliczoną tak, jakby nigdy nie pracowali pod ziemią.

Pani Maria B. przepracowała 28 lat i cztery miesiące na stanowiskach pod ziemią. Z tego okresu przeliczono jej tylko pięć miesięcy pracy górniczej. Był to czas poświęcony na pisanie pracy dyplomowej w kopalni „Victoria” w Wałbrzychu. Wszystkie pozostałe lata pracy zawodowej w Legnicko-Głogowskim okręgu miedzianym zaliczono jej jako pracę na powierzchni. Przez ten czas pracowała w dziale mierniczym na stanowisku z uprawnieniami mierniczego górniczego jako osoba dozoru wyższego.

Kolejni moi rozmówcy legitymują się ponad 30-letnim stażem pracy na stanowiskach dozoru średniego i wyższego, z czego jedynie po kilka lat przeliczono im według wskaźnika 1,5, pozostałe lata jak w „zieleni mskiej”, czyli po 1,1. Najmłodszy z emerytów przepracował 29 lat i 8 miesięcy na dole kopalni. 10 lat na stanowiskach dozoru średniego w kopalni „Thorez” w Wałbrzychu, z tego 30 miesięcy na stanowisku sztygara objazdowego. Te lata zaliczono mu współczynnikiem 1,5 i 1,8, ale tylko dlatego, że w tym okresie był czynnym ratownikiem

górnikiem. Natomiast 20 lat pracy w KGHM na stanowiskach głównego mechanika i głównego inżyniera d/s energo-maszynowych zaliczono mu jako pracę na powierzchni.

Wszystkie osoby wymienione w tej opowieści złożyły odwołanie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Do dziś złotoryjski oddział milczy w tej sprawie - niestety!?

Oszukiwani emeryci próbują nadać ich słusznej sprawie bieg we wszystkich możliwych kierunkach. Odwoływali się pisząc wyjaśnienia na łamach prasy lokalnej i centralnej. Pisali do Sądu Pracy we Wrocławiu, a nawet ostatnio do posłów SLD. Ci ostatni, dziękując za przesłane materiały, obiecali zająć się sprawą poprzez swój klub parlamentarny. Do dziś nie zapadła żadna decyzja.

Bulwersującym dla tych ludzi jest fakt, że Sąd Pracy we Wrocławiu nie wzywa zainteresowanych na salę rozpraw, a jedynie „zachęca” ich do udokumentowania połowy miesięcznych dniówek jako zjazdów na dół kopalni.

„O ile wiem - mówi jeden z emerytów - zakład pracy, w którym byliśmy zatrudnieni, jest zobowiązany do przedłożenia ZUS-owi niezbędnych dokumentów. Niejednokrotnie próbowaliśmy na własną rękę zwracać się do zakładów pracy w tej sprawie. Zawsze w odpowiedzi słyszeliśmy, że zakłady pracy nigdy nie prowadziły ewidencji zjazdów pracowników dozoru. Tak więc w tej sytuacji nie jesteśmy w stanie udowodnić, że pracując na dole kopalni musieliśmy zjeżdżać pod ziemię” (jakby to nie było logiczne).

„Mamy udowodnić to - dodaje kolejny rozmówca - czego nie możemy w żaden sposób udowodnić. Przecież to nie ma naj-

mniejszego sensu. To jest nieuzasadniony wymysł ZUS-u, którego celem jest niewypłacenie nam tego, co wypracowaliśmy”.

„Z całą odpowiedzialnością chcę podkreślić jeden fakt - podpowiada zirytowany starszy pan - nigdy nie były potrzebne tego typu udowodnienia. Zresztą w żadnej - ani poprzedniej, ani obecnej ustawie - nie figuruje coś takiego, jak udowadnianie ilości zjazdów. Jedyny wyjątek stanowi praca w przodkach. Poza tym nigdzie nie wyczytałem takiego wymogu”.

„To jest zabawa za starymi, steranymi pracą i życiem ludźmi. - dodaje były sztygar objazdowy. - Naszym zdaniem to jest niemoralne. Niektórzy z nas, w wyniku tej papierowej wojny są schorowani, po zawałach serca. Zastanawiamy się, jak długo to jeszcze potrwa. Być może, dojdziemy do takiego wniosku, jest to celowe działanie, w wyniku którego rozwiązanie problemu nastąpi w sposób „naturalny”. Wówczas nie będzie komu walczyć o naszą wypracowaną emeryturę”.

Kolejne odwołania w tej sprawie bohaterowie opowieści złożyli w Wojewódzkim Sądzie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu - niestety ponownie bez satysfakcjonujących dla poszkodowanych decyzji.

Ponad stuosobowa grupa emerytowanych pracowników dozoru średniego i wyższego KGHM Polska Miedź SA jest zmęczona tą bezsensowną, papierową wojną prowadzoną z administracją państwową. Są zmęczeni fizycznie i moralnie. Nie mogą pogodzić się z panującym bezprawiem. Ich ostatnią deską ratunku jest list, wysłany kilka dni temu do premiera rządu RP pani Hanny Suchockiej. Wysłali go z nadzieją, że może decyzja szefowej rządu pozwoli im godnie żyć i odpoczywać na zasłużonej emeryturze.

Andrzej Lech

Zarząd Gminy Polkowice ogłasza

publiczny przetarg ustny

na sprzedaż 5 lokali mieszkalnych znajdujących się w domu położonym w Polkowicach przy ul. 11 - lutego 40 na działce oznaczonej numerem geodezyjnym 1035/5.

Sprzedaż lokali nastąpi z równoczesną sprzedażą ułamkową części przynależnego gruntu. Do opisanej nieruchomości Sąd Rejonowy w Lubinie prowadzi księgę wieczystą nr 20234

Wykaz Lokali

| numer mieszkania | lokalizacja typ mieszkania | pow. użytkowa (m ²) | udział % w gruncie | cena wywoławcza (zł) |
|------------------|-------------------------------|---------------------------------|--------------------|----------------------|
| 1 | parter m - 4 | 64,44 | 0,0927 | 233 700 000 |
| 7 | III piętro M - 4 | 64,44 | 0,0927 | 233 700 000 |
| 8 | M - 5 | 74,87 | 0,1078 | 271 700 000 |
| 9 | IV piętro M - 4 | 64,44 | 0,0927 | 233 700 000 |
| 10 | M - 5 | 73,83 | 0,1053 | 267 900 000 |

Przetarg odbędzie się w dniu 22 lutego 1993 r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Polkowice przy ul. Legnickiej 15.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne jeżeli wpłacą do kasy Urzędu wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Termin wpłacania wadium upływa w dniu 22 lutego 1993 r. do godz. 9⁰⁰.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca nie wygra przetargu.

Cenę nabycia równą cenie osiągniętej w przetargu pomniejszoną o wpłacone wadium wpłaca się na konto 939209-198-133 Bank Spółdzielczy Polkowice najpóźniej w dniu zawarcia umowy. Uchylenie się uczestnika, który wygrał przetarg, od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie, spowoduje przepadek wpłaconego wadium.



Telefoniczne BIURO MATRYMONIALNE

"PARTNER"



45-24-26



codziennie od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „CUPRUM” w Polkowicach

serdecznie zaprasza

do współpracy w nowo tworzonej kole PTTK. Działalność naszego koła polegać będzie głównie na organizowaniu i czynnym uczestnictwie w wyjazdach turystycznych. Nasze pierwsze wspólne wyjazdy w góry były bardzo udane, dlatego też jesteśmy przekonani o celowości ich kontynuowania. Wszystkich chętnych mieszkańców gminy Polkowice prosimy o kontakt w biurze Zarządu Spółdzielni, ul. Skrzetuskiego 2, pierwsze piętro, tel. 45-16-18 wew. 15.



OGŁOSZENIA DROBNE:

Zamienię mieszkanie spółdzielcze o powierzchni 60,8 m² na mniejsze.

Wiadomość: tel. 45-11-94.

Sprzedam kiosk „Nowe Miasteczko”. Wiadomość: Polkowice, ul. Ociosowa 26/5, tel. 45-07-73.

Poszukuję mieszkania 2 - 3 pokojowego do wynajęcia.

Wiadomość: tel. 45-16-99 po godz. 18⁰⁰

Pilnie kupię mieszkanie 2 - pokojowe w Polkowicach.

Wiadomość: tel. 45-21-27

Lek. chorób wewnętrznych
MACIEJ BIARDZKI

asystent

Oddziału Kardiologiczno-Internistycznego

GHS ZOZ w Lubinie

przyjmuje

w Zakładzie Rehabilitacji w GZOZ
Polkowice

wtorki, piątki 17⁰⁰ - 18⁰⁰

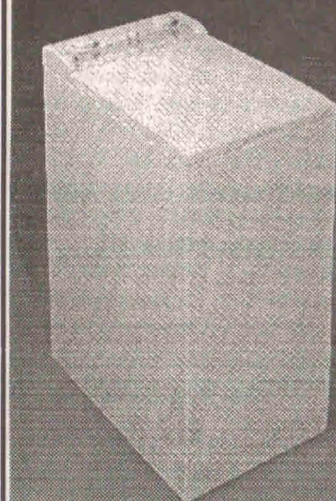
ROXY
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE SC

ma zaszczyt przedstawić

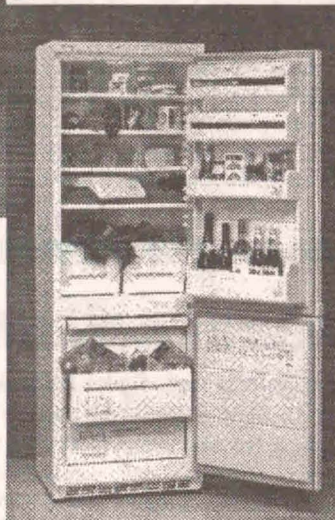
**Po raz pierwszy włoska jakość
na polską kieszeń**

ARDO
ELETTRODOMESTICI

MADE IN ITALY



Atrakcyjny wygląd
Rewelacyjna cena
Doskonała jakość
Oferta nie do odrzucenia



Polecamy:
chłodziarki i zamrażarki z 3-letnią gwarancją,
pralki i zmywarki z 2-letnią gwarancją
oraz wiele innych produktów ARDO.

Prowadzimy również sprzedaż hurtową!

Są ludzie, którzy mają telewizor,
i są ludzie, którzy mają LOEWE

LOEWE

To telewizory
nowej generacji
w pełni cyfrowe
menu już
z inteligentnym
dialogiem
w języku polskim!

Można na raty z poręczycielami lub bez poręczycieli !

Polkowice
Pawilon Handlowy, ul. Głogowska 19,
tel. 45-14-53

Lubin
ul. Kościuszki 36 a,
tel. 42-10-37

Głogów
Osiedle Piastów,
ul. Budziszyńska 3 a tel. 34-79-14

restrukturyzacji ciągu technologicznego i tak zwanego paktu pracowniczego.

Aktualnie prowadzone są prace mające na celu wypracowanie modelu restrukturyzacji ciągu technologicznego, który jest - zdaniem prezesa KGHM SA Piotra Kaczyńskiego - procesem bardzo złożonym, wymagającym uwzględnienia szeregu istniejących i przewidywanych czynników wewnętrznych i zewnętrznych.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem prywatyzacja kopalni i hut może nastąpić dopiero po zakończeniu ich restrukturyzacji. Przyjęta strategia prywatyzacji zakłada, że przemysł miedziowy powinien pozostać w polskich rękach. Nie oznacza to jednak wykluczenia udziału w tym

procesie partnerów zagranicznych, pod warunkiem zachowania przez stronę polską pakietu kontrolnego. Zarząd KGHM Polska Miedź SA licząc na taką możliwość zarezerwował sobie prawo do czynnego udziału w wyborze partnera i negocjowania warunków na jakich miałby uczestniczyć on w procesie prywatyzacji. Gwarancje takie Zarząd otrzymał od Ministerstwa Przekształceń Własnościowych 5 stycznia 1993 roku.

Odnosząc się do postulatu dotyczącego tak zwanego

paktu pracowniczego

prezes Kaczyński przypomina o opracowanym w lipcu 1991 roku przez związki zawodowe projekcie. Był szczegółowo przeanalizowany podczas

negocjacji prowadzonych w ramach sporów zbiorowych w kwietniu i maju ubiegłego roku. Poczynione tam ustalenia obligowały strony sporu do podjęcia określonych działań w celu rozstrzygnięcia ze stroną rządową kwestii oraz problemów regulowanych projektem Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Przemysłu Miedziowego.

Jestem przekonany, że większość, jeśli nie wszystkie, z podjętych przeze mnie kwestii będących odpowiedzią prezesa KGHM SA Piotra Kaczyńskiego, są sprawą otwartą, do których będę powracał. Zdaję sobie sprawę, że jest o wiele więcej spraw i kwestii do wyjaśnienia. Dlatego będę wdzięczny, jeśli ktoś zechce podzielić się swoimi wątpliwościami czy refleksjami.

Andrzej Lech

Powrót do tradycji



Z pewnością większość dzisiejszej młodzieży nie wie, co to są „Jasełka”. Starsze pokolenie pamięta czasy, kiedy w kościołach czy salkach katechetycznych dzieci, młodzież a nawet dorośli przedstawiali historię Narodzenia Pana Jezusa. Przedstawienie przygotowywali księża lub siostry zakonne opracowując teksty i scenografię. Dzisiaj w niewielu miejscowościach kontynuuje się ten zwyczaj, a szkoda, gdyż jest to stara i piękna tradycja, która obrazuje przyjście Mesjasza na ziemię.

Powrót do tej tradycji postanowiła zapoczątkować pani Maria Kowalczyk ze wsi Żelazny Most. Według własnego scenariusza, reżyserii i scenografii przygotowała „Jasełka”. Wykonawcami przedstawienia były dzieci z Żelaznego Mostu i Pieszkowic, które bardzo chętnie uczestniczyły w próbach i przygotowaniach do występu. Rodzice również włożyli niemało wysiłku w przygotowanie charakterystyki i kostiumów dla swych milusińskich. Specjalne uznanie należy się panu Janowi Kułakuce z Rynarcic, który bezinteresownie akompaniował na akordeonie.

16 stycznia o godz. 15⁰⁰ w świetlicy wiejskiej w Żelaznym Moście odbyła się premiera „Jasełek”. Dzieci bardzo przeżywały swój występ, ale ich pracy i zaangażowania nie docenili dorośli mieszkańcy wsi. Mimo wolnego wstępu bardzo nielicznie przybyli na przedstawienie. Aby wynagrodzić małym artystom ich trud, po zakończonym występie pani Kowalczyk przygotowała dla nich dyskotekę, na której bawiły się wspaniale.

Następnego dnia, tj. w niedzielę, na zaproszenie mieszkańców sąsiedniej wsi, dzieci wystąpiły ze swoim programem w świetlicy wiejskiej w Rynarcicach. Przedstawienie było udane a frekwencja znacznie wyższa niż w Żelaznym Moście. Dopisała zwłaszcza



młodzież i dzieci, którym „Jasełka” bardzo się podobała.

Mimo drobnych trudności i niepowodzeń pani Kowalczyk uważa, że warto było poświęcić swój czas i środki, chociażby po to, by przypomnieć młodzieży o tradycji i być może zachęcić do kontynuowania tego wspaniałego obyczaju.

(K)

Upowszechnia się pogląd, iż główną polską instytucją kulturalną jest fotel przed telewizorem. Dlaczego tak się dzieje? Z lenistwa, braku pieniędzy, czasu? Na te pytania spróbował odpowiedzieć Instytut Kultury przeprowadzając odpowiednie badania ankietowe. Faktem jest, że telewizję ogląda ponad 99% Polaków, radia słucha 92%, 65% ogląda filmy na video. Coraz lepszy sprzęt radiowo-telewizyjny i coraz częstsze korzystanie z niego spowodowały, że w ciągu ostatnich czterech lat kino straciło połowę publiczności. Gazety czyta 92% Polaków, ale jedną książkę w miesiącu czyta już tylko co czwarty.

Z domu wychodzi się najczęściej na zakupy, na przyjęcia do znajomych, na spacer. Wyprawa do teatru zdarza się coraz rzadziej. Tylko 15%

Czy tylko telewizja?

chodzi o przedstawienia, do muzeum 23%, na wystawy artystyczne, do galerii sztuki 13%. Spadła ogromnie popularność tak kiedyś wziętej operetki. Na przedstawienia te uczęszcza 6% obywateli, operę odwiedza jeszcze mniej - 4%, choć więcej, bo 7%, chodzi do filharmonii i na koncerty.

Oznacza to po prostu, że te wszystkie instytucje artystyczne, dostarczające dóbr duchowych wyższego rzędu odwiedzamy okazjonalnie, przypadkowo, raczej od święta, nie więcej niż 1-3 razy w roku. Mniej amatorów też mają kabaret, cyrk, imprezy muzyczne. Ponad połowa Polaków ocenia, że zmiany zachodzące w naszym kraju mają zły wpływ na życie kulturalne, a 19% uważa, że okoliczności te nie mają na to wpływu, zaś 16% wskazuje, iż zachodzące przemiany społeczne i polityczne mają na „konsumpcję” kultury wpływ korzystny.

(Ip)



Lekarz radzi

Schorzenia kręgosłupa są częstą przyczyną wizyt pacjentów u lekarza z prośbą poradę. Najczęściej objawiają się one różnymi zespołami bólowymi w zależności od umiejscowienia procesu chorobowego oraz od tego, których struktur narządu dotyczy. Ogólnie stwierdzić można, że przyczyną tych schorzeń są zmiany zwyrodnieniowe zachodzące w kręgosłupie. Rozumieć należy przez to zmiany związane z normalnym starzeniem się i zużyciem tkanek, z drugiej strony nieprawidłowe zużycie się pewnych części kręgosłupa wskutek działania nań sił dynamiczno-stycznych związanych z wykonywaniem określonych zawodów lub zaniedbaniami w higienie życia fizycznego.

Czynnikiem ujawniającym chorobę jest często uraz, na przykład dźwignięcie ciężaru lub nagły ruch. Zdarza się, że jest to tak niewielki uraz, iż fakt wystąpienia silnego bólu jest wielkim zaskoczeniem dla pacjenta. Objawy chorobowe powodowane zmianami zwyrodnieniowymi kręgosłupa są bardzo różnorodne w zależności od umiejscowienia i rozległości. Jeśli w większym stopniu zajęty jest odcinek szyjny kręgosłupa, mogą występować bóle karku, a nawet głowy z towarzyszącymi zawrotami. Bóle te promieniują czasami także do barków, za łopatkę lub do ręki. Długotrwały ból mogą towarzyszyć zaniki mięśniowe, głównie mięśni obręczy kończyny górnej i drobnych mięśni ręki oraz różnego typu zaburzenia czucia, np. drętwienie lub niedoczulica.

W odcinku piersiowym zmiany zwyrodnieniowe zazwyczaj powodują uczucie drętwienia w kończynach dolnych i bóle umiejscowione pomiędzy łopatkami. Czasami także dochodzi do obniżenia siły w jednej lub obu kończynach dolnych.

Najczęstszymi objawami w odcinku lędźwiowym są bóle promieniujące do tydki lub stopy. Mogą także występować zaburzenia czucia o różnym umiejscowieniu na kończynie dolnej, zaniki mięśniowe a nawet niedowład.

Zachodzące zmiany zwyrodnieniowe mogą doprowadzić do bardziej niebezpiecznej sytuacji niż tylko zespół bólowy, a mianowicie do wypadnięcia tzw. dysku kręgowego. Jest on tworem zbudowanym z chrząstki, położonym pomiędzy dwoma trzonami kręgow. Zwykle nie wypada w całości, a tylko jego część, która na skutek urazu odrywa się od całości i zostaje wypchnięta pomiędzy trzonów kręgowych. Wypadnięty krążek, w zależności od tego, w którą stronę się przemieszcza, uciska na różne inne struktury anatomiczne powodując określone objawy chorobowe. W najgroźniejszym dla pacjenta przypadku krążek przemieszcza się centralnie do tyłu uciskając na rdzeń kręgowy. Ucisk ten może doprowadzić do jego uszkodzenia z wszystkimi następstwami w postaci niedowładów kończyn. W tym wypadku najwłaściwszym postępowaniem jest jak najszybsze leczenie chirurgiczne. Na szczęście do tego typu powikłań nie dochodzi zbyt często.

Proces zwyrodnieniowy stawów, podobnie jak w naczyniach krwionośnych proces miażdżycowy, przebiega nieprzerwanie już od najmłodszych lat. Każdy z nas jest w stanie spowodować zmniejszenie i spowolnienie zachodzących zmian, znając szkodliwe czynniki i unikając ich.

Jednym z takich czynników jest siedzący tryb życia oraz nieuprawianie sportu. Doprowadza to do osłabienia, a nawet zaników niektórych mięśni. Szczególnie niewielkich mięśni obręczy kończyny dolnej i górnej, co ciągnie za sobą większą niestabilność w strukturze kręgosłupa i przyspiesza powstawanie zmian zwyrodnieniowych. Inną nieprawidłowością są wady postawy utrwalone w wieku dziecięcym. Dlatego tak ważnym jest, by rodzice zwracali baczniejszą uwagę na swoje dzieci i odpowiednio wcześniej szukali pomocy u lekarza, który w razie potrzeby zaleci odpowiednią gimnastykę korekcyjną. Oprócz utrwalonej z okresu młodości postawy ogromnie ważną jest pozycja jaką przyjmujemy podczas wykonywanych czynności w pracy zawodowej, przy podnoszeniu ciężarów i w innych sytuacjach.

Kręgosłup stanowiąc oś ciała narażony jest na duże obciążenia. Nieprawidłowa postawa powoduje kilkakrotne zwiększenie tych obciążeń. Należy starać się utrzymywać prawidłowo wyprostowaną sylwetkę. Przy podnoszeniu ciężarów z podłogi nie należy się schylać przy wyprostowanych nogach. Negatywnie na kręgosłup wpływa nadmierna waga ciała, która powoduje zwiększenie obciążenia. Ważne znaczenia mają również prawidłowe odżywianie. Niedostateczna ilość witaminy D w pożywieniu może doprowadzić do rozwinięcia się krzywicy. Jest to szczególnie niebezpieczne w wieku dziecięcym, gdyż może dojść do nieodwracalnych niekształceń kośćca i wad postawy.

Poznając te szkodliwe czynniki każdy z nas może starać się eliminować je z życia codziennego i wpłynąć w ten sposób na poprawę swojego zdrowia.

lek. med. A. Bęta

Nie wyobrażam sobie odmówienia realizacji recepty...

– rozmowa z panem Ryszardem Jaroszewiczem, właścicielem apteki „Pod Rokitnikiem”

– Jaką szkołę należy ukończyć, aby zostać magistrem farmacji?

– Są to pięcioletnie studia. Na Akademii Medycznej istnieją cztery wydziały: medycyna, analityka, stomatologia i farmacja. Aby w przyszłości zostać aptekarzem, należy ukończyć wydział farmaceutyczny i zaliczyć pracę magisterską.

– Jakie muszą być spełnione warunki, aby otworzyć prywatną aptekę?

– Istnieje szereg wymogów. Jednym z nich jest Dolnośląska Izba Aptekarska, która bierze pod lupę ludzi, chcących prowadzić aptekę. Główny warunek to ukończona specjalizacja wydziału farmaceutyki. Później kandydat stara się o opinię z Nadzoru Farmaceutycznego. Oczywiście bardzo ważną sprawą jest lokal, który zatwierdza Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna. Posiadanie odwagi to także warunek, który musi być spełniony, aby podjąć pewną sumę pieniędzy z banku.

– Czy istnieje możliwość odkupienia apteki od państwa i przekształcenie jej w prywatną?

– Tak. Wraz z żoną poszliśmy tą drogą. Najpierw była to apteka państwowa, cefarmowska. Wykupiliśmy ją.

– Na jakie części jest podzielona pańska apteka?

– Zasadniczą i największą jest część ekspedycyjna. Magazyny: magazyn główny, gdzie przechowuje się podstawowe leki, magazyn do przechowywania ziół, opatrunków oraz receptura, która jest naszą kuchnią. Posiadamy także specjalny boks, w którym w warunkach jałowych możemy robić leki oczne. Poza tym jest pomieszczenie na maści, myjnia, pomieszczenie dla księgowej, pomieszczenie z destylatorem. Zrobiłem błąd, gdyż obawiając się zbyt dużych opłat czynszowych oddałem część apteki, a głównie piwnice, gdzie panują optymalne warunki do przechowywania czopków. W

przyszłości będę prosił władze miasta, aby pozwoliły na zajęcie tych pomieszczeń.

– Czy orientuje się Pan, w jakiej sytuacji znajdują się aktualnie apteki?

– Prawdę mówiąc, to państwo zalega nam w dalszym ciągu dość dużą sumę pieniędzy. Teraz troszeczkę się ruszyło, otrzymaliśmy pewien procent zaległych pieniędzy, ale budżet państwa wszedł w miesiąc styczeń 1993 roku z zadłużeniem jeszcze z ubiegłego roku. Zapewniamy nas, że w tym roku postarają się spłacić dług, zgodnie z umową zawartą z wojewodą. Rachunki mają być uregulowane w ciągu dwóch tygodni od momentu złożenia faktury.

– Ministerstwo jest winne olbrzymie sumy za leki bezpłatne i recepty 30-procentowe. W tej chwili aptekarze mają wybór: stać się sponsorem tych recept, czy odmówić ich realizacji?

– Prawdę mówiąc, to nie mamy wyboru. Nie wyobrażam sobie odmówienia realizacji

recept na leki bezpłatne, czy 30%. Oczywiście był taki okres, w którym Ministerstwo wcale nie płaciło. W związku z tym została podjęta akcja protestacyjna. Polegała ona na organizowaniu zakupu leków, które były bardzo drogie. Nie było nas stać na ciągłą sprzedaż tych leków. Po akcji sytuacja nasza zmieniła się. Dostajemy część pieniędzy z budżetu państwa.

Staramy się posiadać w sprzedaży wszystkie leki. Pacjent czeka na dany lek maksymalnie dwa dni.

– Ostatnio został wprowadzony nowy wzór recepty.

– Tak. Jest to czwarty rodzaj recepty. Blankiet jej jest w kolorze białym z niebieskim paskiem. Przeznaczony jest do wystawienia na leki i sprzęt jednorazowego użytku dla niektórych chorób przewlekłych, wrodzonych i nabytych oraz chorób zakaźnych. Przysługują one zgodnie z art.11 ustawy bezpłatnie, za opłatą ryczałtową lub częściową odpłatnością.

– Czy wprowadzenie nowego blankietu recepty utrudni pracę?

– Chyba nie. Mamy kłopot tylko z jednym. Od ponad miesiąca mamy obowiązek codziennego spisywania stanu wszystkich leków psychotropowych. Jest to około siedem, osiem nazw w specjalnym zeszycie, każda pozycja jest numerowana, wpisywana data. Recepty na te leki musimy dokumentować w tym właśnie zeszycie. Praca ta zajmie więcej czasu niż dotychczas.

– Kto jest uprawniony do recept bezpłatnych i 30-procentowych?

– Odpłatność za leki wydawane na recepty jest uzależniona od tego, czy lek należy do grupy leków podstawowych 30-procentowych czy leków wydawanych za 100-procentową odpłatnością. Leki, preparaty diagnostyczne i sprzęt jednorazowego użytku są wydawane bezpłatnie, za opłatą ryczałtową lub za częściową odpłatnością na podstawie białej recepty z niebieskim paskiem w razie zachorowania na choroby przewlekłe, wrodzone lub choroby zakaźne. Do tych chorób zaliczamy między innymi: cukrzycę, fenyldoketonurię, choroby nowotworowe, padaczkę, miostemię, celiakię i zespoły złego wchłaniania, kartowatość przysadkową u dzieci, choroby psychiczne, gruźlicę oraz upośledzenie umysłowe z orzecznym inwalidztwem.

– Czy będąc w aptece mogę kupić bez recepty każdy lek?

– Oczywiście, że nie. Przede wszystkim leki zawierające substancje silnie działające są sprzedawane tylko na podstawie recepty wypełnionej przez lekarza. Zdarzają się przypadki, gdy pacjent prosi o sprzedaż takiego leku, ale bez recepty nie wolno go

sprzedawać.

– Jak pan się odnosi do problemu, który w tej chwili jest dość poważny, czyli do sprzedaży leków przez kioski, sklepy nie będące aptekami?

– Osobiście jestem przeciwny temu. Ostatnio głośna była pewna sprawa. Jakiś sklepik, który wszystko prowadzi, prowadził sprzedaż leków silnie działających. Skąd się te leki tam wzięły? Oczywiście zostały zakupione od Rosjan. Były to leki, które są u nas tylko na receptę - silne środki nasenne. Według mnie musi istnieć kontrola takich sklepów. Istnieje Nadzór Farmaceu-



że recepta może być podrobiona. Jego zachowanie w aptece, jego twarz, oczy świadczą o tym, że nie jest wszystko w porządku. Mieliśmy także kilka włamań do apteki właśnie przez narkomanów. W związku z tym było trochę kłopotów (sprawy sądowe). W świetle prawa ci ludzie są karani, ale po pewnym czasie wychodzą, a państwo nie stosuje wobec nich żadnych sankcji karnych. Receptę można rozpoznać po sposobie jej wypisania, widać, że lek wypisała osoba niekompetentna. W sytuacji takiej żądam dowodu osobistego i ewentualnie dzwonię na policję bądź sprawdzam, czy taki lekarz istnieje i czy wypisywał właśnie taki lek. Zdarza się też tak, że ludzie ci podstawiają kogoś z ulicy, wiedząc, że znamy ich twarze. Proszą, żeby osoba ta wybrała im lek. Podstawiony człowiek przychodzi do apteki i tam dowiaduje się, że recepta jest fałszywa.

– Jak wygląda problem zaopatrzenia apteki?

– Obecnie zmienił się diametralnie. Na początku mojej działalności były problemy, ale tylko związane z odległościami między apteką a hurtowniami leków. Trzeba było pokonywać duże odległości, praktycznie było się w trasie cały dzień. Obecnie powstało dużo prywatnych, małych hurtowni bliżej Polkowic. Istnieją też takie przypadki, że hurtownicy sami przyjeżdżają do apteki i oferują sprzedaż leków. Mimo to trzeba samemu pojeździć, gdyż poszukuje się pewnych leków w hurtowniach, które nie przyjeżdżają do nas. Przykładem może być lek przydatny przy złamaniu kości, poszukiwany przez wielu aptekarzy.

– Czy istnieją inne ważniejsze problemy?

– Tak. Staram się mieć w sprzedaży wszystkie leki, które są zarejestrowane. Wiąże się to jednak z posiadaniem odpowiedniej sumy pieniędzy. Drugim takim problemem może być istnienie konkurencji. Osobiście jestem przeciwny powstawaniu aptek - butików. Są to apteki otwarte np. do godz. 14⁰⁰, 15⁰⁰. Jestem za tym, aby w przyszłości otwierać tylko apteki typu A, czyli czynne całą dobę. Pacjent przychodząc do apteki - butiku, mając receptę na lek oczny, nie otrzyma go, ponieważ taka apteka nie jest w stanie takiego leku zrobić i musi fatygować się do nas.

– Czego życzyłby Pan sobie w nowym roku?

– W dalszym ciągu będę chciał rozbudowywać aptekę.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiała
Izabella Wójcik

tyczny powołany do takiej działalności. Zbiera on informacje o nielegalnej sprzedaży leków silnie działających. Także u nas prowadzi swoją działalność, sprawdzając Rosjan na targowisku, gdyż głównie oni sprowadzają te leki po cenach niższych niż w aptece. Oczywiście tabletki od bólu głowy mogą być sprzedawane w każdym kiosku.

– Czy zdarzają się przypadki odmowy zrealizowania recepty?

– Oczywiście. Najczęściej, gdy do apteki przychodzi dziecko nie mające 14 lat z receptą na silnie działające leki. Wówczas odmawiamy realizacji takiej recepty, podobnie jest z receptami na środki nasenne.

– Recepty podrabiane... ?

– Zdarzają się bardzo często. Głównie są podrabiane przez narkomanów i lekomanów. Nasz okręg, a głównie głogowski to największe skupisko takich właśnie ludzi. Mają oni różne recepty, potrafią kraść pieczętki lekarskie z przychodni.

– W jaki sposób rozpoznaje się taką receptę?

– Po samym człowieku można zauważyć,

Z gimnastyką życie łatwiejsze

Czy twoje miejsce w pracy, przed telewizorem, w samochodzie pozwala na utrzymanie prawidłowej pozycji siedzącej? Wiele godzin przecież spędzamy w taki właśnie sposób.

Odcinek lędźwiowy kręgosłupa powinien być podparty przez oparcie krzesła aż do krawędzi miednicy. Oparcie po prawej i lewej stronie krzesła jest bardzo ważne, gdyż umożliwia przenoszenie ciężaru ciała. Najlepiej jednak, jeżeli często zmieniamy pozycję przez stawanie, chodzenie, przenoszenie ciężaru z jednej strony na drugą. Jeżeli jednak wykonujemy pracę stojącą, to aby zapobiec bólom w odcinku lędźwiowym, ważna jest prawidłowa postawa. Należy unikać nadmiernego wygięcia kręgosłupa do przodu. Nie możemy więc nosić zbyt wysokich obcasów, stać nieruchomo lecz obracać się i rozluźniać. Przy stojącej pracy najlepiej byłoby robić w ciągu dnia kilka krótkich przerw na gimnastykę. Skorzystajmy z kilku propozycji ćwiczeń.



Podnosimy ramiona zgięte w łokciach na wysokość oczu. Wykonujemy skręty w prawą i lewą stronę.

Siedzimy na krześle. Ramiona luźno zwieszane wzdłuż tułowia. Wykonujemy skłon głową w bok, wytrzymujemy. Powtarzamy w drugą stronę.



Przeciągamy się siedząc na krześle. Podnosimy na 10-15 sekund na przemian raz lewe, raz prawe ramię w górę.



Ręce splecione na karku. Odwodzimy łokcie do tyłu. Wytrzymujemy w tej pozycji 4-8 sekund robiąc powolny wydech. Powtarzamy ćwiczenie kilka razy.



Stoimy w rozkroku, ramiona luźno zwisają. Barkami wykonujemy krążenie w przód i tył.



Stojąc przy ścianie opieramy się ręką. Drugą chwytamy nogę zgiętą w kolanie i podciągamy ją do góry. Powtarzamy drugą stronę ciała.

Porady kosmetyczki

W okresie karnawału nie wszystkie wyjścia wieczorne mamy zaplanowane, często okazuje się, że o zaproszeniu do znajomych dowiadujemy się w ostatniej chwili. Wpadamy wtedy w panikę i przy wykonywaniu makijażu popełniamy wiele błędów. Jak wykonać prawidłowo makijaż w domu? - radzi pani Krystyna Zimkowska, nasza znajoma kosmetyczka.

Na umytą mleczkiem i tonikiem twarz możemy położyć maseczkę odżywczą lub grubą warstwę kremu nawilżającego na 10 minut. Nadmiar usuwamy serwetką. Na tak przygotowaną twarz rozprowadzamy cienką warstwę fluidu (podkład), o jeden ton ciemniejszego od skóry. Twarz lekko przypudrowujemy dużym pędzlem, pudrem sypkim lub w kamieniu w kolorze naturalnym. Jeśli mamy przebarwienia lub inne skazy urody możemy użyć korektora. Podkład i puder nakładamy również na powieki i usta w celu lepszego trzymania się makijażu.

Na bal karnawałowy robimy makijaż oczu ostrzejszy. Musi on wydobyć oko gdyż z biegiem lat twarz traci swoje objętości. Receptory

są bardziej zamknięte, oczy podkrążone. Doskonały jest ołówek o lekko niebieskim odcieniu, który nadaje spojrzeniu świeżość i tuszuje zaczerwienienia spowodowane zmęczeniem. Malujemy zewnętrzne kąciaki oczu i powiek. Barwy jasne idą do środka powieki a intensywniejsze na zewnątrz. Modelujemy cienie ciągnąc je w górę ku skroniom. Malując rzęsy kładziemy nacisk na zewnętrzny kąt oka powieki górnej. Pomadkę nakładamy pędzelkiem, gdyż będzie się dłużej trzymała. Powinna być w kolorze lakieru do paznokci.

Dobrze wykonany makijaż ma niebagatelne znaczenie dla naszego samopoczucia. Tuszuje i koryguje naszą urodę, może nam ująć lub dodać lat, zależnie od tego, jak zostanie wykonany. Im kobieta starsza, tym lżejszy i delikatniejszy powinien być dobór kosmetyków. Odmładzający makijaż polega na uzupełnieniu lub podkreśleniu tego, czym obdarzyła nas natura. Dobieramy odpowiednie kolory do naszej skóry, warg, rzęs, oczu i brwi. Należy pamiętać, że najlepiej zrobiony nie zatuszuje nam wyprysków i podraż-

nień skóry, co należy wyleczyć w gabinecie kosmetycznym lub u lekarza dermatologa.

Modny makijaż to taki, w którym wyglądamy najładniej. Jest tyle firm kosmetycznych, każda z nich lansuje swój kierunek makijażu, że trudno o nich wszystkich mówić. Mają one na celu nadanie twarzy łagodności, naturalności i romantyczności.

Aby mieć ładną i modną twarz, musimy posiadać w swojej kosmetyczce kilka drobiazków: podkład pod makijaż, który nada naszej cerze nieskazitelny wygląd, korygując wszystkie drobne usterki, a do modelowania róż w kolorze brzoskwini, moreli lub lososiowym, który kładziemy na czoło i zuchwę. Do makijażu oczu używamy cieni pastelowych, modne są brązy i beże, kolory ziemi z domieszką oliwki. Usta w okresie karnawału są matowe, wyraźnie obrysowane konturówką. Panie mające kłopot z doбором kosmetyków zapraszam do gabinetu.

Porady spisała
Anna CHmielecka-Budzan

Spora liczba młodych ludzi każdego dnia przebywa kilkadziesiąt kilometrów z Polkowic do sąsiednich miast - Lubina, Głogowa czy nieco dalej położonej Legnicy. Można spotkać ich w zatłoczonych w porze szczytu autobusach czy stojących przy głównej drodze miedziowego zagłębia. Rano jadą do szkół, później wracają do swych domów. Przejazdy sporo kosztują, więc co zaradniejsi pieniądze przeznaczone przez rodziców na bilety, wydają na swoje potrzeby, a trasę do i ze szkoły pokonują na popularnego „stopa”. Trasa pomiędzy Lubinem a Głogowem jest dość ruchliwa, ale rozjeżdżone samochody rzadko zatrzymują się by zabrać stopowic

ła, reagowała dziwnie. Raz popadając w wesołość, aby za chwilę rozplakać się. Nie wiedziałam, co mam zrobić. Po powrocie męża z kopalni, opowiedziałam mu o wszystkim, ale on uznał, że jak zwykle przesadzam i poradził jedynie przyciągnąć cugli. Minęło kilka kolejnych dni. Do tamtego wieczoru już nie powracałyśmy. Aż tu nagle ze szkoły przychodzi pismo, aby osobiście zgłosić się do wychowawcy. Teraz już wiedziałam, że przeczucie mnie nie zawiodło. Składałam pewne fakty jak klocki i z każdą chwilą rosło we mnie przekonanie, że z Joasią dzieje się coś naprawdę złego. Pojechałam do Lubina. Wychowawczyni potwierdziła jedynie moje obawy.

Jest wściekła, że matka opowiedziała o wszystkim obcemu człowiekowi. Z trudem nawiązujemy kontakt, ale gdy niespodziewanie, jak na przynętę, rzucam hasło Bartek i prochy, dziewczyna sztywnieje. Po chwili płacząc jak dziecko, przetykając łzy rozpoczyna swoją opowieść. Widać, że drzemiała w niej potrzeba porozmawiania o problemach, z którymi nie jest w stanie sobie poradzić. Historia o przegodzie na autostopie okazuje się być w części prawdziwa. Prawdziwy był samochód i kierowca domagający się dziewczęcych wdzięków. Tyle, że owym kierowcą był Bartek. Zanim wsiedli do rozklekotanego Poloneza, w drodze z Lubina zatrzymali się w lesie.

Do raju albo do piekła

czów, zwłaszcza, że kierowca nie może liczyć na napiwek. Czasami ktoś znudzony daleką trasą zabiera młodych dla rozrywki, czasami ktoś kierowany litością wciśnie pedał hamulca. Takich jest jednak bardzo mało. Panuje wśród kierowców przekonanie, że zabieranie często dziwnie poubieranych młodych ludzi to zbyt duże ryzyko. I nie ma się czemu dziwić. Prasa co rusz donosi o napadach na kierowców. Ale czasami bywa i tak, że to właśnie autostopowicze, głównie dziewczęta padają ofiarami przestępców przemieszczających się samochodami. Co bardziej przezorni rodziczy napominają swoje pociechy, aby unikały jeżdżenia autostopem. Niestety młodzi, pełni fantazji i pozbawieni poczucia lęku postępują tak jak im wygodniej. Nic więc dziwnego, że gdy pewnego styczniowego wieczoru Joasia stanęła ze łzami w oczach w drzwiach mieszkania i rozpoczęła swoją opowieść o dramatycznych przeżyciach na drodze, matka w pierwszej chwili niczego nie podejrzewała. Już miała zaciągnąć rozdygotaną córkę na policję, ale ta opierała się mówiąc, że tak właściwie to skończyło się na strachu, nie jest w stanie ani opisać kierowcy, ani samochodu.

Matka

- Jednak ubranie wyglądające jakby przed chwilą zostało wyciągnięte z kaluży błota, podrapana twarz i jakiś dziwny zapach dobiegający od córki, wydawało mi się, że coś tu jest nie tak - wspomina matka.

Nie byłam tego wieczoru w stanie rozmawiać z nią dłużej. Była roztrzęsiona i taka jakaś jakby otępiała. Dałam spokój, uwierzyłam, że nic złego się nie stało. W kilka dni po tamtej historii Joasia przyszła do domu bardzo późno. Zwykle ze szkoły wracała około 16⁰⁰, chyba, że spóźniła się na autobus. Nigdy jednak nie wracała wieczorem, a zwłaszcza po telewizyjnej „Panoramie”. Byłam zaniepokojona, więc nic dziwnego, że od razu narzecztałam na nią już w progu. Joasia jednak o dziwo zareagowała na moje wypowiedzi zupełnie spokojnie, a nawet wydawało mi się, że podejrzanie obojętnie. Serce matki wyczuło, że coś tu nie gra. Chciałam porozmawiać z córką, ale ona jakby w ogóle mnie nie słucha-

Od kilku tygodni widać znaczne pogorszenie wyników, wiele godzin nieobecności i to dziwaczne zachowanie się na lekcjach. Wychowawczyni zaniepokoiła także towarzystwo Joasi, a zwłaszcza długowłosa, niedomyty chłopak, który niemal każdego dnia czekał na nią przed szkołą. Z opisu wynikało, że to Bartek. Mieszka tu niedaleko na Ociosowej. Taki przybłąd. Nikt nic o nim nie wie. Chyba nie pracuje, do szkoły też nie chodzi. Kiedyś uczył się Joasi i tak już zostało.

Myślałam, że to nic poważnego, ot taka dziecinna znajomość. Po wizycie w szkole postanowiłam, zanim jeszcze porozmawiam z córką, odszukać Bartka i wypytać go, co tu właściwie się dzieje. Poszłam na Ociosową, ale nikogo nie zastałam. Sąsiedzi powiedzieli, że tu rzadko kto bywa, ale jak już, to zazwyczaj towarzystwo nieciekawe. Ludzie nie chcą teraz wiedzieć co dzieje się za sąsiednią ścianą. Na wszelki wypadek. Nic nie wiem, nie mam kłopotów. Dziewczynę też jakby zamurowało. Nie byłam w stanie wydusić z niej ani jednego słowa wyjaśnienia. Postanowiłam o wszystkim powiedzieć ojcu. Mąż zareagował jak ojciec.

Ojciec

- Co tu dużo gadać. Spralem gówniarę na kwaśne jabłko, ale i tak niewiele się dowiedziałem. Coś marudziła o tym, że jej nie rozumie, że nie traktuję jej poważnie. Szlag mnie trafił. To ja zapieprzam pod ziemią, aby ta smarkula miała na wszystko, a ona mi tu z taką gadką. Dam ja jej kolegów i latanie. Jak się nie uspokoi i nie zacznie uczyć, wyślę ją do zawodówki, a później niech szuka roboty. To wina szkoły, bo za mało ich tam docierają, a i matka chucha w nią jak w małego kurczaka. Co ma do roboty? Tylko się uczyć. Matka prowadzi dom i pracuje, ja tyram w kopalni w piątek, świętek i niedzielę. Po robocie nie mam ani chwili spokoju.

Co ja tu będę gadał. Niech matka się za nią weźmie, bo jak ja dobiore się do jej tyłka, to zapomni jak się nazywa. Młode to, głupie i myśli, że człowiek nie ma nic innego do roboty, jak robić za żandarma. Pogadaj pan z nią. Ciekawe, czy coś powie. Może obcego się zawstydzi.

Dziewczyna nie jest skora do rozmowy.

Joasi tego dnia poszło źle w szkole i miała wisielczy humor. Bartek zaproponował połiku wina, tak na frasunek. Wypili pół butelki. Nie pomogło.

Joasia

- Wówczas z kieszeni wyjął jakieś tabletki, dał mi - wspomina dziewczyna - i powiedział, że to mi pomoże. Po chwili rzeczywiście wszystko mi przeszło. Ale poczułam się dziwnie. Domyślałam się, co to było. Przed Polkowicami zatrzymaliśmy się znowu i Bartek chciał mnie całować. Nie chciałam, szarpaliśmy się przez chwilę. Uspokoił się. W takim stanie nie chciałam wracać do domu. Pojechalśmy do niego. Znowu poczułam się źle. Myślałam co powiem matce. Bartek na poczekań wymyślił historię o autostopie i... znowu dał mi kilka tabletek. Obudziłam się po trzech godzinach, pobiegłam do domu. Gdy ojciec mnie zbił, poszłam na Ociosową. Bartka nie było, ale zastałam jego koleżkę i Bożenę - koleżankę z budy. Wypiliam szklankę wina i było mi wszystko jedno. Wzięłam znowu... Rano przestraszyłam się. Bałam się, że przyzwyczaję się do brania jakiegoś świństwa. Chciałam z kimś o tym pogadać. Kumple w szkole mnie zbyli. Najlepsza koleżanka popukała się tylko w czoło i odeszła. W domu też bałam się powiedzieć. Do tego wszystkiego jeszcze ta wychowawczyni. Powiedziała, że na półrocze zaproponuje starym, aby mnie przenieśli do innej budy. Ona chyba coś podejrzewała i nie chce abym została w klasie. Dziś jest mi wszystko jedno. Nie wiem co jest gorsze. Czasami myślę, że najlepiej by było, gdybym na stopie naprawdę spotkała kogoś, kto zawiózłby mnie do raju, albo do piekła.

Historia tu opowiedziana jak na ironię swój początek miała właśnie na trasie Polkowice - Lubin, gdy zdecydowałam się podwieźć matkę Joasi. Ta spracowana kobieta, nie mogąc chyba sobie poradzić z dręczącym problemem, opowiedziała mi o rodzinnym dramacie, którego zakończenia podjął się lekarz psycholog w jednej z poradni naszego województwa.

(Imiona i nazwa ulicy zostały zmienione.)

J.S.



Tenis stołowy

Wysokim zwycięstwem nad Polonią Śmigiel w stosunku 13:5, rozpoczęli pingpongiści Górnika turniej play-off czołowej piątki drużyn ubiegających się o awans do II ligi.

Przy dużym zapasie gier drużyna naszych tenisistów wystąpiła w rozszerzonym składzie zdobywając punkty przez następujących zawodników: P. Nowak - 3,5; L. Goliński - 2,5; G. Słowiński - 2,5; M. Szeliga - 2; A. Mładszew - 1,5; S. Słowiński - 1.

W meczu na szczycie drużyna „Górnika” pokonała u siebie drugą w tabeli ekipę AZS WSI Zielona Góra w stosunku 10:8. Najwięcej punktów zdobyli: L. Goliński - 3,5; S. Słowiński - 3,5; P. Nowak - 2 i G. Słowiński - 1. Po tym spotkaniu wiadano już, że przodownictwo w lidze naszych pingpongistów jest zagrożone do końca trwania rozgrywek. Prowadzą oni aktual-

nie z dorobkiem 20 pkt., na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek wyprzedzając AZS WSI Zielona Góra z 15 pkt. oraz Start Gostyń z 15 pkt.

W czasie wolnym od turniejów i rozgrywek ligowych sekcja tenisistów poprawia stosunki przyjacielskie z naszym zachodnim sąsiadem poprzez kontakty sportowe z klubem Lokomtiv Zittau. Goście z bylej NRD przebywali niedawno w naszym mieście rozgrywając towarzyskie spotkanie z naszą ekipą.

W meczach obu drużyn korzystnie wypadli nasi zawodnicy pokonując swoich rywali w stosunku 8:3.



Wszystkich sympatyków tenisa stołowego zapraszamy w niedzielę 21 lutego o godz. 10⁰⁰ do SP-3 na Wojewódki Turniej kadetów i juniörów, w którym będzie można zobaczyć w akcji najlepszą młodzież z całego województwa prezentującą tę dyscyplinę.

(S)

Ostatnia szansa!

Kto jeszcze nie oddał głosu w plebiscycie na najlepszego i najpopularniejszego sportowca, ma jeszcze szansę!

Do tej pory wpłynęło do nas ok. 150 kuponów, w których głosowaliście Państwo przede wszystkim na ciężarowców. Wśród nich wiodą prym Stanisław Michajluk, Zdzisław Synowiec oraz Bartłomiej Kurt. Jednakże największą popularnością cieszy się jeden z najmłodszych uczestników plebiscytu, zawodnik TKKF "Start" Łukasz Chyb.

W ślad za swoimi zawodnikami, a może i odwrotnie w ślad za swoim trenerem Zbigniewem Radziściakiem, który wśród trenerów jest jednym z przodowników plebiscytu, okazuje się, że dyscyplina podnoszenia ciężarów

cieszy się niemałą popularnością wśród naszych czytelników.

Nie zawiedli także kibice piłki nożnej, którzy oddali b. dużo głosów na trenerów piłkarzy polkowickiego Górnika, Krzysztofa Pawlicę i Janusza Przybyło, potwierdzając niezawodną popularność tej dyscypliny.

Nasze młode koszykarki odnoszą sukcesy, toteż w czołówce najpopularniejszych trenerów nie mogło zabraknąć trenera kadetek Krzysztofa Olszyńskiego.

Z dnia na dzień sytuacja na liście rankingowej naszego plebiscytu zmienia się jak w kalejdoskopie. Każdy następny głos może przyczynić się do tego, aby Twój idol zwyciężył. Nie zwlekaj! Czekamy tylko do 18 LUTEGO!

M.S.

I plebiscyt na najlepszego i najpopularniejszego sportowca

| SPORTOWIEC | TRENER | OSOBA ZGŁASZAJĄCA |
|------------|---------|-----------------------|
| 1. | 1. | Imię i nazwisko |
| 2. | 2. | Adres |
| 3. | 3. | |

Apel OZKol

Zarząd Okręgowego Związku Kolarskiego informuje, że zbliża się termin organizacji tradycyjnego wyścigu kolarskiego „Szlakiem Grodów Piastowskich”, który winien odbyć się na terenie naszego województwa w dniach 23-25 kwietnia już po raz 28.

Impreza ta, otwierająca sezon kolarski, zgodnie z zaplanowanym terminem w kalendarzu imprez centralnych i międzynarodowych PZKol zgrupuje kolarzy z całej Polski i zagranicy.

W ubiegłym roku, mimo zagrożenia zachowania ciągłości, z braku środków finansowych na organizację, 27 wyścig odbył się dzięki przychylności Rady Miejskiej w Polkowicach oraz sponsorów z terenu miast i gmin naszego woje-

wództwa.

Okręgowy Związek Kolarski nie jest dotowany i nie posiada własnych środków finansowych. Nie prowadzi działalności gospodarczej. Ma jednak osobowość prawną i własne konto. W związku z tym zwracamy się z apelem do władz, sponsorów i ludzi dobrej woli o udzielenie jak najdalej idącej pomocy i składanie dobrowolnych sum pieniężnych celem ratowania tej imprezy.

Ofiarodawców zapewniamy, że w wydanym folderze z okazji organizacji XXVIII wyścigu „Szlakiem Grodów Piastowskich” umieścimy imienne deklaracje ofiarowanych kwot i nagród rzeczowych, jak również rozreklamujemy Waszą działalność w codziennej prasie i na wyści-

gu. Zadeklarowane kwoty prosimy przekazać nie później niż do końca marca 1993 r. na nasze konto:

**Okręgowy Związek Kolarski Legnica
z siedzibą w Polkowicach:
Bank Zachodni O/Polkowice
Nr 383842-1573-132**

W bieżącym roku wyścig zostanie przeprowadzony przez następujące miasta województwa legnickiego: Legnica, Lubin, Polkowice, Głogów, Chocianów, Chojnów, Złotoryja, Jawor, Ścinawa i Rudna.

Ze sportowym pozdrowieniem

**Prezes OZKol
Inż. Bolesław Brygider**

Witajcie
Ludzie!

NASZA STRONA

Tych wszystkich, którzy nie czytali ostatniego numeru „Gazety Polkowickiej” chcę powiadomić o fantastycznej sprawie. Nasz szef zdecydował udostępnić całą stronę młodemu ludziom, abyśmy mogli swobodnie wypowiadać się o sprawach, które nas interesują. Mamy więc naszą stronę!

Jest klawo i myślę, że nie trzeba nikogo zachęcać do pisania do nas, a tak na dobrą sprawę to nie do nas, lecz do innych ludzi. Ale póki co warto pogadać o sprawach na dziś. Ostatnie dni nie należały raczej do zabawnych, a to za sprawą szkolnych wywiadówek. W budzie jak w budzie, raz luz, innym razem wpadka. Wielu ludzi z racji tychże zebrań przeżywało istny sajgon. Bo jak starsi po dłuższej nieobecności w budzie wpadli w szal, to niejednemu dostało się. Pospolite szlabany na wyjście z chaty czy oglądanie telewizji, choć przestarzałe, trochę zamieszania narobiły. Bo co tu robić, zwłaszcza, że w budzie ferie a w chacie szlaban. No, ten komu udało się gładko wyjść na półrocze może czuć luz i myśleć o odlotowych zabawach.

A jak już nawijam o budzie, to muszę się wam przyznać, że ostatnio, tuż przed feriami była w naszej budzie niezła zadyma. Koleś mój przyszedł do budy wprost z jakiejś imprezy. Włos postawiony, glany lekko przydeptane, a w oczach błysk jakby połknął Wielką Niedźwiedzicę. Draka na całej długości. Facet od chemii, bo pierwsza była właśnie chemia, w pierwszej chwili zbladł i ni jak nie był w stanie zrozumieć, że ten koleś to część naszej klasowej społecz-

ności. Na nic było tłumaczenie, że to tak dla zgrywy. Musieliśmy wysłuchać całej symfonii wykładów na temat negatywnego wpływu młodzieżowych subkultur na wyniki w nauce. Na koniec koleśa oprowadzono po całej budzie jak pawiana po wybiegu. Jego przykład miał nas zniechęcić do odlotowych pomysłów i dać do zrozumienia, że nasza buda mimo, że odnowiona i demokratyczna, pobłażliwym okiem na wszystko spoglądać nie będzie.

No ale ja tu się rozgadałem, a to nie ja mam nawijać, lecz wy, wszak to wa...za strona. Czekam więc z niecierpliwością na wasze kawałki. Może opowiecie o tym, jak wasi belfrowie odnoszą się do poszczególnych grup.

Walcie śmiało. Adres w stopce.

Cześć!

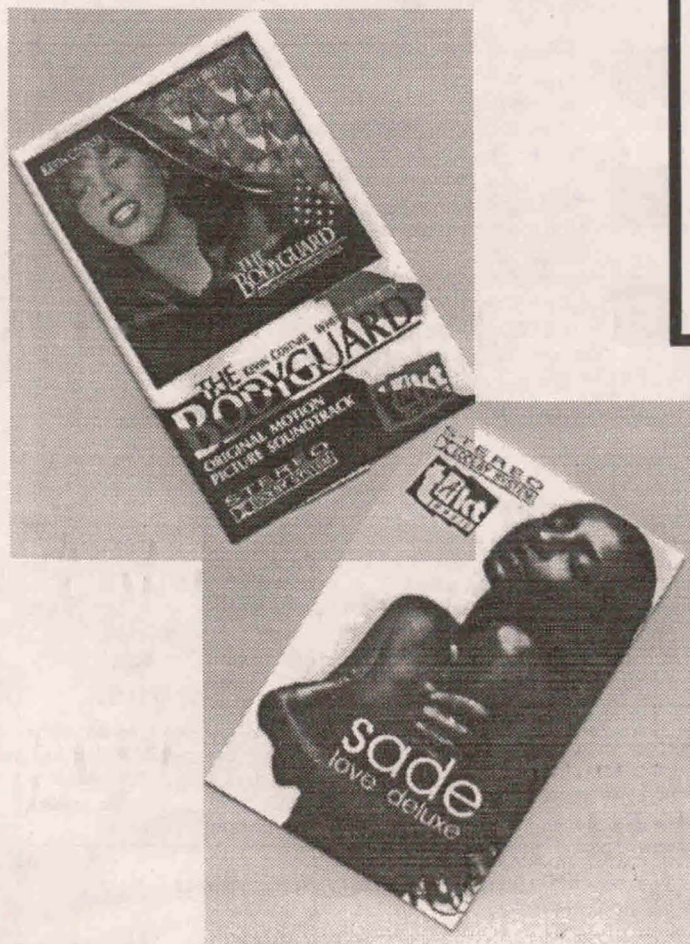
Wywiadówka

Po ostatnim spotkaniu moich rodziców z przedstawicielką szkolnej władzy zrobiła się taka zadyma, że cieńko się widzę. Matuła jak grom przeleciała przez mieszkanie i zameldowała mi, co mi wolno, a czego nie. Kiedy się nad tym dokładniej zastanowiłam to stwierdziłam, że raczej niewiele mi wolno. Zero wyjścia, żadnych spotkań, a ferie mam spędzić na uzupełnianiu braków powstałych z czystego zresztą lenistwa. Tak więc pokutuję za swoje nad książką pt. „Geografia ogólna w klasie II LO” i tak jakoś ciężko mi na duchu, bo wszystkich gdzieś wywiał, telefon nagle przestał dzwonić i zostało mi tylko chyba pogadać z moim psem o wyższości pokarmu dla championów nad salcesonem, którego ogromne ilości pożera to 20 centymetrowe stworzenie.

Wicie, co mi jeszcze przyszło na myśl? Że kiedy do ludzi tuli się ludź, to ludź do ludzia musi coś czuć...Poczuję ludzia! Hej ludziu i co Ty na to?

Anna-Maria

Polkowicka lista przebojów



1. Nirvana - „In Bloon” (2)
2. Whitney Houston - „I Will Always Love You” (3)
3. Bon Jovi - „Bad of Roses” (n)
4. Vaya Con Dios - „Time Flies” (8)
5. Michel Jackson - „Heal The World” (1)
6. Karl Keaton - „Loves' Burn” (n)
7. Sade - „Fell No Pain” (6)
8. INXS - „New Sentation” (10)
9. One More Time - „Highland” (n)
10. Jesus, Jesus - „Devil You Know” (n)

W nawiasach podane jest ostatnio zajmowane miejsce, a litera „n” w nawiasie oznacza nowość na polkowickiej liście przebojów.

Kartki przysyłajcie na adres: Telewizja Polkowicka, ul. Ratowników 2/studio (z dopiskiem „plp”) lub na adres „Gazety Polkowickiej”, ul. Legnicka 15 z takim samym dopiskiem.

c.p.

uwagi do rozważań

Sądy o ludziach

Stefan Garczyński, socjolog, filozof i aforysta, wypowiada następujący pogląd: „Moje skąpstwo - przezornością, czyjaś przezorność - skąpstwem, moje tchórzostwo - ostrożnością, czyjaś ostrożność - tchórzostwem, moje niechlujstwo - wyzwoleniem z pedanterii, czyjś brak pedanterii - niechlujstwem”.

Oto swoista synteza naszych postaw, jakie zajmujemy w życiu rodzinnym i w zakładzie pracy, i wśród sąsiadów, i wobec problemów, które narzuca nam życie w

osiedlu czy w mieście. Nikt nie żyje w pojedynkę. Stąd problemy z otoczeniem. Stąd też nasze opinie i sądy. Pytanie: czy zawsze są sprawiedliwe? Czy aby nie za często formułujemy je zbyt pochopnie, na podstawie powierzchownej oceny i tak zwanego wrażenia.

Stary aforyzm francuski przestrzega: „Kto określa bliźniego jednym zdaniem, ten zasługuje, by go określić jednym słowem”. Nie można z góry, jedynie na podstawie wyczuć czy intuicji, dzielić ludzi - przed czym przestrzega angielski aforyzm - na tych, którzy mogą nam się przyglądać i na

tych, którzy mogą nam się przydać, na tych, z którymi nie warto rozmawiać. Mówiąc dosadniej: w sądach o ludziach idzie obecnie nie tylko o grzeczność i przyzwoitość, ale po prostu o nasz własny interes. Pamiętajmy o tym, że im więcej wiemy i widzimy, tym trudniej nam sądzić. Tym bardziej, że mimo upływu wieku psychika ludzka mało się zmienia. Jak mówił niezapomniany profesor Tadeusz Kotarbiński: „Rzadko w ludziach wszystko bywa cnotliwe, czy też wszystko występne”.

(lp)

Aforyzmy Galileusza

Trzeba uczyć się grać nie od tych, co umieją robić instrumenty, ale od tych, którzy umieją na nich grać.

◆◆◆

Winniśmy trzymać się świata zmysłów, a nie świata papierowego.

◆◆◆

Na jakiej podstawie chcecie zarzucić naturze, że z powodu podeszłego wieku wpadła w uwiad i zapomniała o wytwarzaniu umysłów spekulatywnych...?

◆◆◆

Zanim przemówisz, obróć siedem razy język w gębie.

Krzyżówka rebusowa

Do diagramu należy wpisać popularne wyrazy 7 - literowe, które zostały przedstawione w postaci rebusów literowych.

Znaczenie wyrazów:

1. SS, O, L

5. P
CE, A

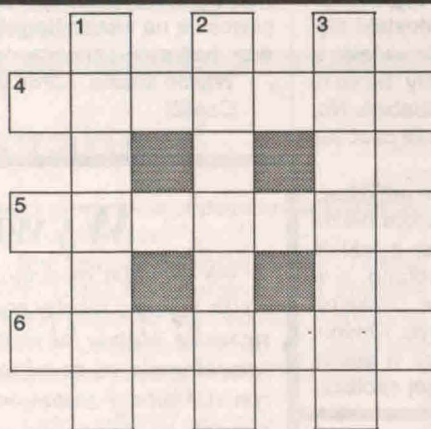
2. Z, T
R, A

6. S/
T, A

3. E, K, R/S, T

»Wrzos«

4. K, A
P, K, A



KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

- ustronne miejsce
- na straży prawa
- może być we krwi
- pełne znieczulenie
- obóz
- jeden z muszkietierów
- jednośląd • tlen z wodorem
- owoc południowy
- jedna z kondygnacji • Stronictwo Demokratyczne
- udaje coś prawdziwego
- zapamiętuje sygnały binarne • też działa bez namoczenia
- z czerwonym słodkim mięszem
- ze skrzydełkami • dama z elementarza.

PIONOWO:

- rezerwa • festiwalowe miasto
- może być np. nerwowo
- piękno, krasa • powstała po rozpadzie ZSRR
- do lutowania
- z Pietrzakiem • wyborca
- wielki rondel
- trunek
- współpracuje z okupantem
- karp
- ponoć z nimi tańczył • w zodiaku
- może być wzniosły • ułożenie ciała
- po przeciwnej stronie wyjazdu • sklep spożywczy
- celtycki pieśniarz • rodzima nazwa z 7 poziomo.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 1/1993

Poziomo: brząk, antresola, dipol, inkubator, ekran, antylogia, dyspozytornia, Korczak, odłam, om, celnik, Alicja, AK.
Pionowo: budżet, Wyrobek, zapora, Opoczno, Kalina, nazwa, stukot, ko, yeti, mak, ogrodnik, Sontag, imitacja, patria.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Legnicka 15, pok. 212, tel. 45-00-49 w.23, ttx 0782525, fax 45-13-64

Redaguje zespół w składzie: A. Chmielecka-Budzan, W. Gajaszek (red.nacz.), H. Kawa (sekr.red.), A. Lech, S. Słowiński, J. Szerszanowicz

Zdjęcia w numerze: Archiwum, W. Gajaszek.

Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin.